KONKURS MMS: Złóż Mamie życzenia

strona R14

Szpital pracuje na 50 procent możliwości

strona 3

strona 14

Zmarła Aniela Chacewicz, w Wohyniu znał ją każdy

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

radzyn.24wspolnota.pl

19 - 25 maja 2020 r. ▪ nr 20 (880)
▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

RADZYŃ ▪ BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪

Stała się więźniem własnego mieszkania

Zanim przyniosłam jakieś prześcieradła, ręczniki, miednicę, woda już zaczęła na dobre ściekać na podłogę po żyrandolu. Byłam cała mokra.

STR. 5

Fot.mm

U fryzjerki bez kawki

W ciągu dwóch dni kalendarz zapełnił się do końca czerwca

- Zaczynamy pracę pełną parą. Klientki od momentu ogłoszenia decyzji, bombardują nas telefonami! - mówi kosmetyczka Katarzyna Zielińska. - Obawiam się jednak, że niektóre panie będą mimo wszystko bały się od razu wrócić.

STRONA 3

Fot.Aleksandra Smolek

U nas epidemia w fazie wygaszania

S.3

Zabili kota, bo zjadł im wędlinę

S.5

Pożar w B.Braun. Ewakuowano pracowników

S.5

Zarobki nauczycieli z radzyńskiej „jedynki”

S.16

Genialna zabawa na lekcjach plastyki

STRONA 15

Fot.mm

NAKŁAD 2430 egz.
ISSN 1899-7058
9 771899 705000 20

R E K L A M A

SKUP ZŁOMU
AUTOKASACJA
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
NAJWYŻSZE CENY
*** ZAPRASZAMY ***

eprasa.pl 52810e2e93

S T O P K A

TYGODNIK LOKALNY wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
tel/fax (83) 352 06 20
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Andrzej Dejneka
tel. 791 186 007
dejneka@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT RADZYŃSKI

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. Krótka 2, pawilon w bloku

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

R E K L A M A

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

19 maja,
godz. 13.30 - 17.30, Stara Wieś (3)
20 maja,
godz. 8.30 - 13.30,
Domaszewnica SOG
21 maja,
godz. 8.30 - 12.30, Grabowiec (5)

24 RADZYŃ
24wspolnota.pl

Już w sprzedaży najnowsza książka Dariusza Magiera

Do sprzedaży trafiło najnowsze wydawnictwo firmowane przez Instytut Bronisława Szlubowskiego – książka Dariusza Magiera pt. „Wyryte w pamięci. Historie radzyńskie z XX wieku”.

Zawiera ona kilkadziesiąt opowieści z dziejów Radzynia i okolicznych miejscowości, które przystępnym językiem odkrywają epizody historii. Skąd się wzięły?

„Czasami w oczy badacza rzuca się (i utkwi w tyle głowy) epizod, wydarzenie stanowiące przyczynek, lub przyczynek przyczynku, do większego tematu badawczego. W taki właśnie sposób rodziły się opowieści, które zamieszczone zostały w niniejszej publikacji. Moim celem było skupienie się przede wszystkim na historii pojedynczego człowieka, rzeczywistości widzianej jego oczami i lokalnych społeczności, które tworzy. Z pewnością wielu czytelników dostrzeże w tych opowieściach również okruchy historii swoich własnych rodzin, które były uczestnikami skomplikowanych dziejów Polaków w minionym stuleciu” – pisze we wstępie autor.

Opowieści zamieszczone w książce powstawały jako oddzielne felietony historyczne i zamieszczane były w na łamach różnych mediów (także na naszym portalu) w ciągu ostatnich lat. Obecnie zebrane w jedną publikację stanowią doskonałą lekturę dla ludzi zainteresowanych wydarzeniami z lokalnej przeszłości.

Recenzent książki, prof. Marcin Kruszyński, pisze:

„[...] to zespół [...] fascynujących esejów, gdzie w każdej opowieści jednostka tworzy swe własne losy. Tym samym poznajemy i losy tytułowego regionu, o ile bardziej interesująco pokazane niż w typowym, linearno-faktograficznym ujęciu. Rzecz warta zauważenia, przeczytania, dobra lektura dla miłośników przeszłości, mam nadzieję, że wzór do pisarskiego naśladowania dla innych adeptów Klio”.

Autorem projektu graficznego wydawnictwa jest Przemysław Krupski. a ukazało się ono przy wsparciu Powiatu Radzyńskiego.

Książkę w cenie 20 zł można nabyć w Radzyniu Podlaskim w księgarni Zaborek (ul. Ostrowiecka) oraz korespondencyjnie za pośrednictwem strony internetowej wydawcy.

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.
W skali od jednego do pięciu.

W konkursie wystartowała dwudziestka najlepszych uczniów Wojciecha Mackiewicza, co zapewniło mu sukces

Wojciechowi Mackiewiczowi

nauczycielowi przedmiotów zawodowych w Zespole Szkół Ponadpodstawowych w Radzyniu, który w tegorocznym turnieju portalu warsztat.pl został zwycięzcą w rankingu: nauczyciel. 20 jego podopiecznych wzięło udział w tegorocznej edycji turnieju wiedzy samochodowej. Zdobyte przez nich punkty dały ich opiekunowi zwycięstwo w tym rankingu.

URZĄD PRACY
Tel. 83 352 93 80
RADZYŃ PODLASKI

Operator ładowarki	Żmiarki	21zł/godz
Sprzedawca w branży przemysłowej	Parczew	2600zł.
Mechanik utrzymania ruchu	Parczew	2856 – 4116zł.
Główny mechanik utrzymania ruchu	Parczew	300- 4500zł.
Specjalista ds. utrzymania ruchu	Parczew	2600- 4000zł.
Elektryk	Parczew	2856 – 4116zł.
Stolarz meblowy	Milanów	2600zł.
Ratownik wodny pływalni	Parczew	3000zł.

NEKROLOGI

Antoni Zalewski, 63 lata
zm. 5 maja, Zakrzew

Adam Tomczak, 41 lat
zm. 10 maja, Radzyń

Kazimierz Gajownik, 79 lat
zm. 11 maja, Radzyń

Zygmunt Tchórzewski, 76 lat
zm. 12 maja, Radzyń

Marta Wierzchowska, 86 lat
zm. 13 maja, Gąsiory

Zygmunt Grochoła, 86 lat
zm. 14 maja, Radzyń

Henryk Kaczor, 82 lata
zm. 15 maja, Radzyń

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
RADZYŃ PODLASKI				
Topaz ul. Zabielska	3,90	4,93	3,93	1,69
Moya ul. Wisznicka	3,89	4,79	3,94	1,69
Resta ul. Budowlanych	3,98	4,69	3,98	1,78
PKS w Radzyniu	-	-	3,80	-
Shell Paszki	3,89	-	3,99	1,85
PHU Jarek ul. Wisznicka	3,89	-	3,92	-
Euro-Trans ul. Warszawska	3,82	-	3,87	1,78
KOMARÓWKA				
Tomex ul. I Armii Wojska Polskiego 24	4,16	4,49	4,19	1,79
BIAŁA				
Orzeł Biała 31	3,90	-	3,95	1,70
KĄKOLEWNICA				
Giełda Paliwowa	3,80	4,80	3,90	1,69

INFORMATOR

Alarmowe
Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 351 22 10

Pogotowia
Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Cieplne 993
Energetyczne 991 lub ... 352 88 01
Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy
Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 352 80 70
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 11
Poczta Radzyń 352 76 01

Urzędy Gmin
Borki ..... (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje
Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia
SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka.....352 51 05
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE
ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI HYDRAULICZNE, GAZOWNICZE
„GLASS-MIX” ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA
AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA
KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE
KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ WETERYNARII
RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13
GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA
HALO OBIADEK
tel. 511 279 797
BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

eprasa.pl 52810e2e93

Ruszyły salony piękności

W ciągu dwóch dni kalendarz zapełnił się do końca czerwca

W salonie tylko tyle klientów, ile miejsc. Nie można pozwolić sobie na opóźnienie, bo klientki musiałyby czekać na zewnątrz.

Ruszyły salony kosmetyczne i fryzjerskie. Kalendarze na najbliższy miesiąc już pękają w szwach. - Bardzo się cieszę, że mogę znowu pracować, choć będą bolały nogi i ręce, czuję radość - mówi Monika Sidor, właścicielka salonu Mon Cheerie. - Kiedy mogłam już wystawić post na stronie mojej pracowni z wiadomością, że salon będzie czynny, to w ciągu dwóch dni kalendarz zapisał się do końca czerwca - zdradza i dodaje, że w natłoku telefonów pierwszeństwo miały stałe klientki.

Nowe wymogi sanitarne to większe koszty dla właścicieli salonów. Czy przyłoży się to na koszty usług? - Ceny nie powinny pójść drastycznie w górę. Nie będziemy szaleć, choć wiadomo, że to wszystko dyktuje rynek - zapowiada właścicielka Studia Urody Małgorzata Mikitiuk

Monika Sidor, fryzjerka

-Dwa razy więcej dezynfekcji po każdym kliencie, pomiary temperatur, ankiety z klientami, bez przerwy noszenie i zmienianie rękawiczek, maseczek, pelerynek jednorazowych i wiele innych rzeczy, ale zdrowie jest najważniejsze

Radość i przerażenie

Jak będzie wyglądała praca, w czasie pandemii? - Dzisiaj wiem, że będę potrzebować trochę czasu, aby wszystko dokładnie rozplanować, zgodnie z procedurami sanitarnymi. Delikatnie czuję się przerażona, jak to będzie wyglądało w pierwszym tygodniu. Zapisy będą możliwe tylko telefonicznie, po pracy, ponieważ w jej trakcie, nie można używać telefonów. Również dwa razy więcej dezynfekcji po każdym kliencie, pomiary temperatur, ankiety z klientami, bez przerwy noszenie i zmienianie rękawiczek, maseczek, pelerynek jednorazowych i wiele innych rzeczy. Zdrowie jest najważniejsze, dlatego dołożę wszelkich sił, aby moje klientki były bezpieczne, podczas wykonywanych usług - mówi Monika. Monika nie narzeka na czas bez pracy. Podkreśla, że dawno nie miała tyle czasu dla siebie i najbliższych. -Wywołałam zdjęcia, które czekały w kolejce, od roku. Odświeżyłam pokój, wymieniłam meble. Dużo gotowałam, zapomniałam już, jaką to sprawiało mi radość. Jednak, wieczorami zawsze oglądałam szkolenia online, bo tak mi brakowało pracy - przyznaje. W ciągu wolnych dni Monika spełniła swoje marzenie. Zamontowała w salonie huśtawkę.

Nie może być opóźnień

Pełną parą ruszył też salon Centrum Urody Katarzyny Zielińskiej. - Panie od momentu ogłoszenia decyzji, bombardują nas telefonami! - mówi Katarzyna Zielińska. - Planujemy pracę na wysokich obrotach. Obawiam się jednak, że niektóre panie będą, mimo wszystko, bały się od razu wrócić - przewiduje.

Praca w salonach, w czasie pandemii, z pewnością będzie inna, niż ta, którą znamy dotychczas. - Oczywiście, dostosujemy się do wszelkich zaleceń sanitarnych. Maseczki i jednorazówki, zawsze mamy na stanie, można powiedzieć, że jesteśmy zżyte z tą dezynfekcją, ponieważ wiąże się to ze specyfiką naszej pracy. W salonie będzie mogło przebywać tylko tyle klientek, ile będzie stanowisk, np. jeżeli będziemy pracowały na dwóch stanowiskach, to w salonie będą mogły przebywać dwie klientki. Na pewno będzie trudniej, przyjmowanie klientek będzie musiało odbywać się bez żadnych opóźnień, ale myślę, że damy radę - kończy optymistycznie.

Aleksandra Smolek

Szykują się zmiany w oświacie

GMINA BORKI Szykują się także zamiany w oświacie. Ogłoszono konkurs na stanowisko dyrektora Zespołu Placówek Oświatowych w Borkach. Komisja konkursowa ma wyłonić dyrektora do 10 lipca, stanowisko obejmie od 1 września.

Wójt chciałby również, by w szkołach pojawiła się funkcja zastępcy dyrektora.

- Uważam, że zastępcy dyrektorów są potrzebni. W życiu są różne sytuacje, chociażby teraz trwająca epidemia, czasem trzeba dyrektora reprezentować na zewnątrz szkoły - przekonuje wójt Radosław Sałata. Zastępcy mieliby pojawić się w Krasewie, Woli Chomejowej i Tchórzewie. Zostaliby wyłonieni spośród grona pedagogicznego szkół. Ich etat zostałby podzielony na godziny nauczycielskie i dyrektorskie, np. 15 godzin i 3 godziny, w zależności od ilości klas i uczniów.

Monika Mackiewicz

Szpital pracuje na 50 procent swoich możliwości

RADZYŃ W radzyńskim szpitalu zaczyna się „odmrażanie" lecznictwa. Chodzi o ilość wykonywanych zabiegów i przyjęć.

Przyjęcia planowe zostały przywrócone w rehabilitacji i fizjoterapii. - Niestety zajęcia muszą się odbywać w nowej, epidemicznej rzeczywistości, dlatego jednorazowo możemy przyjąć mniej pacjentów - przyznaje Robert Lis, dyrektor szpitala.

Szpital powoli uruchamia także przyjęcia planowe w pozostałych oddziałach. - Wciąż skupiamy się jeszcze na najpilniejszych przypadkach - dodaje dyrektor.

Według prognoz obliczonych na duży poziom nadziei, najbliższe dwa tygodnie pozwolą jednostce na pełny rozruch. Ale wszystko zależy od sytuacji. W tej chwili obłożenie łóżek kształtuje się na poziomie ok. 50 proc. Największe obłożenie jest na oddziale ortopedycznym, chirurgii, wewnętrznym, intensywnej terapii oraz psychiatrycznym, który wznowił leczenia osób z chorobą alkoholową. - Obłożenie tych oddziałów, nie powinno dziwić, bo są to oddziały, które pracują „na ostro" - stwierdza Lis.

Robert Lis
dyrektor szpitala

Czy szpitalowi grozi krach ekonomiczny?

- Szpital pracował i nadal jeszcze w dużej mierze pracuje w trybie gotowości. NFZ wypłaca nam zaliczkowo 1/12 kontraktu. Taki stan obowiązywał będzie do września. To pozwala nam na normalne funkcjonowanie. Jednak czekamy na decyzje, dotyczące ostatecznego sposobu rozliczenia. Nie ma co ukrywać, że liczymy na to, że kwiecień i maj zostaną rozliczone na zasadzie gotowości do realizacji świadczeń.

Obowiązują procedury epidemiczne

Szpital w dalszym ciągu pracujemy w trybie epidemicznym. Wszyscy przyjmowani, także planowi, przechodzą przez SOR, gdzie są weryfikowani na okoliczność zakażenia. Na oddziały przyjmowani są wyłącznie pacjenci z negatywnym wynikiem testu. Wszyscy pacjenci, nawet pacjenci planowi muszą czekać w specjalnej strefie buforowej na wyniki. W szpitalu, za wyjątkiem sytuacji pilnych, nadal obowiązuje zakaz odwiedzin. W oddziale pediatrii, razem z dzieckiem, może przebywać zdrowy rodzic.

Monika Mackiewicz

Starosta: U nas epidemia w fazie wygaszania

POW. RADZ. Taką informację przekazuje 15 maja Szczepan Niebrzegowski, starosta radzyński. Tego dnia w naszym powiecie było dwie osoby koronadodatnie, w stanie dobrym. W miejscu masowej kwarantanny, w OHP w Maryninie tego dnia również było dwie osoby, z których jedna w weekend miała już zakończyć dwutygodniowy pobyt w ośrodku.

Nadzieję, że tak właśnie jest ma kilka tysięcy radzyniaków. Jakie konsekwencje dla samorządów przyniosły ostatnie dwa miesiące, kiedy w ramach walki z rozprzestrzenianiem się epidemii zamrożono gospodarkę?

Straciliśmy blisko pół miliona na podatku

- Te konsekwencje dla budżetu rzeczywiście są bardzo istotne. To jest starta rzędu 40-50 procent w stosunku do tego samego okresu za rok ubiegły. Miesięczne wpływy znacznie się obniżyły. Za I kwartał 2019 r. mieliśmy wpływy - 1 mln 972 tys. zł, w tym roku 1 mln 914 tys. zł. A za pierwsze cztery miesiące 2 mln 909 tys. zł, w tym roku 2 mln 456 tys. zł. To dokładnie 453 tys. zł mniej. Pocieszające jest to, że część tych płatności z podatków została przełożona. Jest szansa, że w czerwcu, lipcu te kwoty zostaną przelane. Ale to tylko szansa, a nie pewność. Jak zobaczymy, to uwierzymy - odpowiada starosta.

Z czego powiat zrezygnuje ?

Ze wszystkich aktualnych imprez, uroczystości, plenerowych i innych. Jeszcze ostatecznej decyzji, co do organizacji dożynek nie ma, ale nie trzeba być jasnowidzem, żeby ocenić, że szansa na organizację jakiejkolwiek imprezy masowej w tym roku jest bardzo nikła. - Na pewno nie odstąpimy od działań inwestycyjnych. W tym zakresie nie rezygnujemy z niczego. Uważamy, że te działania to nie tylko dotrzymanie obietnic składanych mieszkańcom, ale to też są możliwości zarobkowania przez firmy, szansa na ich utrzymanie się na rynku. Dlatego wszelkie przeprowadzone przetargi są przez nas honorowane i realizowane - deklaruje Niebrzegowski.

Powiat minimalizuje koszty własne

Zmniejszone dochody mogą się przełożyć na kłopoty z utrzymaniem jednostek powiatowych. Kierownicy tych placówek zostali zobowiązani w pierwszym rzędzie do tego, aby pracownicy wyzerowali zaległe urlopy z roku 2019. Nie ma możliwości prawnej, aby pracodawca zobligował ich do przyśpieszenia wykorzystania urlopu z tego roku. Mają prawo wykorzystać go do września przyszłego roku.

Monika Mackiewicz

A U T O P R O M O C J A

Nasz portal

radzyn.24wspolnota.pl

eprasa.pl 52810e2e93

Koronawirus województwo lubelskie

stan na 17.05.2020

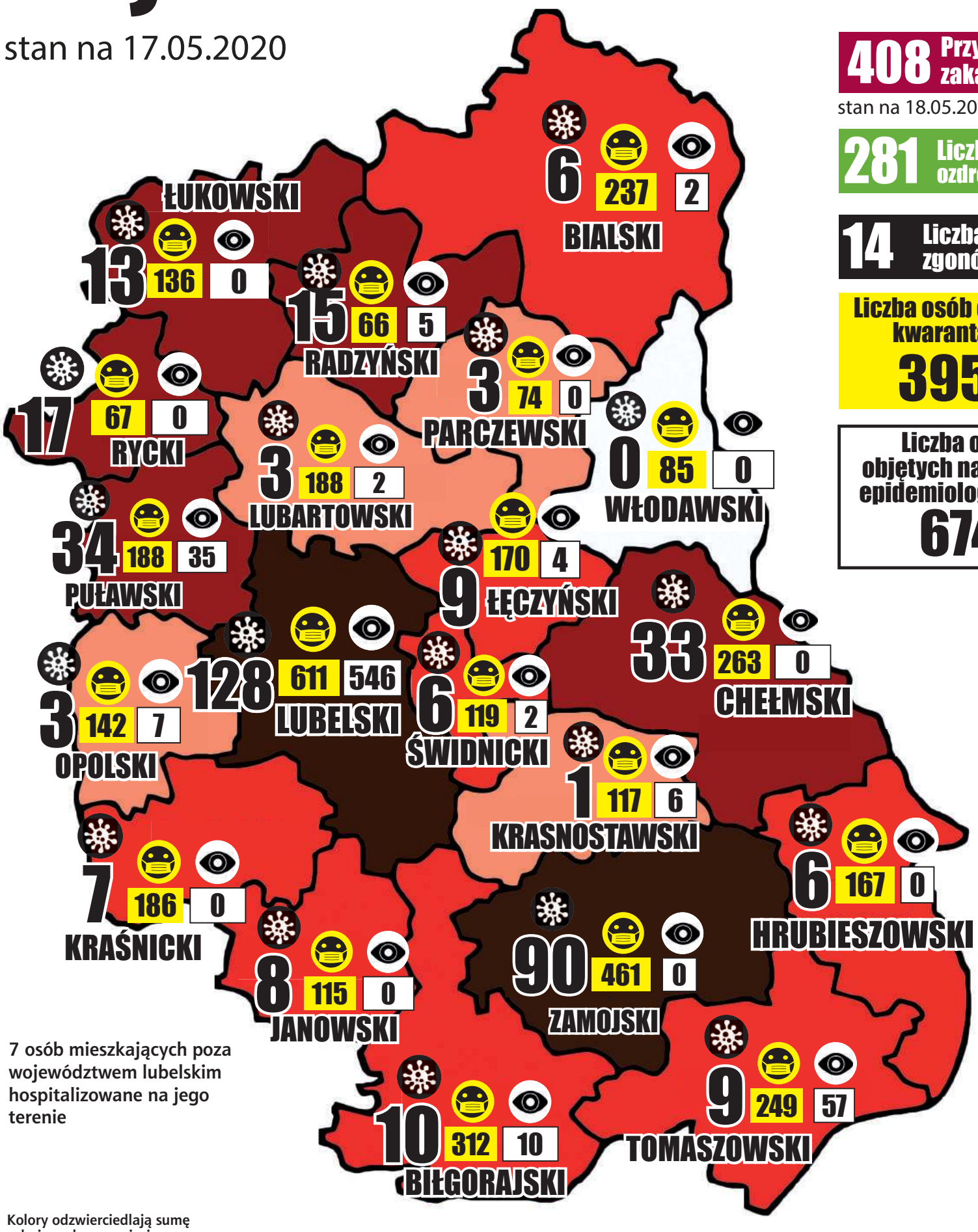

7 osób mieszkających poza województwem lubelskim hospitalizowane na jego terenie

Kolory odzwierciedlają sumę zakażonych w powiecie grodzkim i ziemskim.

- powiat bez zakażonych
- powiat z 1-4 zakażonych
- powiat z 5-10 zakażonych
- powiat z 11-50 zakażonych
- powiat z więcej niż 50 zakażonych

- liczba osób zakażonych
- liczba osó objętych kwarantanną
- liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym

408 Przypadków zakażenia

stan na 18.05.2020, g. 10.00

281 Liczba ozdrowieńców

14 Liczba zgonów

Liczba osób objętych kwarantanną
3953

Liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym
674

Ozdrowieli wszyscy chorzy z Lublina

W poniedziałek w statystykach pojawili się nowi zakażeni w powiecie lubartowskim (1) i łęczyńskim (4). Z mieszkańców Lublina już nikt nie choruje.

Mamy 21 nowych przypadkach wykrycia zakażenia koronawirusem w województwie na przestrzeni ostatniego tygodnia. Siedem z nich dotyczy naszych terenów - zdiagnozowano po jednym zakażonym w powiatach puławskim, łukowskim i lubartowskim oraz czterech z powiatu łęczyńskiego. Łącznie w województwie mamy 408 przypadków zakażenia (dane na 17 maja).

W całej Polsce liczba zdiagnozowanych zakażonych wzrosła do niemal 19 tys., co oznacza, że w przeciągu siedmiu dni przybyło około 2,5 tys. nowych chorych.

Jednocześnie stale wzrasta liczba ozdrowieńców. W naszym województwie jest ich już 281, czyli o prawie 30 więcej niż przed tygodniem. Nie przybyło u nas żadnych zgonów spowodowanych chorobą COVID-19 wywołaną przez koronawirusa - nadal ofiar śmiertelnych jest 14. W kraju walkę z koronawirusem przegrało 929 osób.

Osób objętych kwarantanną w ciągu ostatnich siedmiu dni przybyło na naszym terenie jedynie w powiecie łęczyńskim (było 109 - jest 170). W pozostałych powiatach takich osób jest mniej niż przed tygodniem: w bialskim (276-237), radzyńskim (73-66), parczewskim (78-74), lubartowskim (193-188), puławskim (229-188), łukowskim (204-136), lubelskim (625-611) i opolskim (170-142). Ogólnie w województwie liczba ludzi w kwarantannie znacznie spadła w ciągu siedmiu dni - z 5157 do 3953. Liczba osób objętych nadzorem epidemiologicznym też spadła z 806 do 674.

Powiat	Chorzy	Ozdrowieńcy	Zmarli
bialski	0	1	0
Biała Podlaska	0	5	0
lubartowski	2	1	0
lubelski	10	37	2
Lublin	0	76	3
łęczyński	6	3	0
łukowski	4	9	0
opolski	0	3	0
parczewski	1	2	0
puławski	9	25	0
radzyński	2	11	2

Dominik Smagała

eprasa.pl 52810e2e93

Wszyscy narzekają na suszę, a ja się modlę, żeby nie padało

Stałam się więźniem własnego mieszkania

Pani Irena nie wychodzi z domu. Boi się. Gdyby zaczęło padać, znów zaleje wszystkie pokoje.

Pani Irena (imię zmienione) niespełna rok temu kupiła od radzyńskiej spółdzielni mieszkaniowej Dom mieszkanie. 53 mkw. po zlikwidowanym sklepie miało być po śmierci męża gwarancją spokojnej emerytury. Tymczasem mimo upływu miesięcy meble wciąż czekają na montaż. Pani Irena nie chce ryzykować ich zniszczenia.

Leje się z sufitu

- Po wykończeniu mieszkania okazało się, że dach przecieka i woda zalewa wszystkie trzy pokoje - mówi rozżalona lokatorka, - Nie mówię o przesączaniu. Woda leje się z sufitu tak, że trzeba podstawiać miski - opisuje.

Mieszkanie pani Ireny to jedno z trzech, jakie spółdzielnia przygotowała z wcześniejszych pomieszczeń użytkowych. Dach nad nim pokryty jest papą. Córka pani Ireny twierdzi, że problemy z przeciekaniem pojawiły się zaraz po przeprowadzce. I zarzuca spółdzielni sprzedanie jej lokalu z ukrytą wadą.

- Już przy zakupie dach budził moje podejrzenia - mówi. - Widziałam zacieki na ścianie. Ale na moje pytania prezes zapewniał, że wszystko jest w porządku - dodaje.

Nie ciekło, bo nie padało

Pani Irena już kilkakrotnie zgłaszała problem do spółdzielni i przyznaje, że ta zareagowała i na dachu pojawiała się ekipa remontowa. Tylko co z tego, skoro problem nie zniknął. - Wykonawca twierdził, że ostatnia naprawa jest super zrobiona i już na pewno nie będzie ciekło. No i faktycznie nie ciekło dopóki nie padało. Ale ulewny deszcz spowodował kolejne zalanie - mówi rozgoryczona.Zdesperowana pani Irena napisała do spółdzielni pismo o zwrot pieniędzy za mieszkanie. Twierdzi, że spółdzielnia odmówiła, ale kolejny raz obiecuje, że naprawi dach.

- Niczego jeszcze nie odmówiłem- mówi jednak w rozmowie z nami prezes spółdzielni Jacek Piekutowski. - Ta pani przyniosła pismo, ale my musimy jej sprawę rozpatrzyć na zarządzie. To nie jest tak, że ja jednoosobowo mogę podjąć taką decyzję, a posiedzenie zarządu jest zaplanowane na koniec maja - dodaje.

Kiedy pada deszcz, kobieta w swoim mieszkaniu łapie wodę w wiadra, zbiera w miednicę. - Problem początkowo był w jednym pomieszczeniu, z aneksem kuchennym. Kiedy tam zabezpieczyłam przeciek, słyszę, że woda jeszcze gdzieś kapie. Przeszłam do kolejnego pomieszczenia. Zanim przyniosłam jakieś prześcieradła, ręczniki, miednicę, woda już zaczęła na dobre ściekać na podłogę po żyrandolu. Byłam cała mokra. Wszyscy narzekają na suszę, a ja się modlę, żeby deszczu nie było. Bo ja nie wiem, jak ja bym tutaj mieszkała

Spółdzielnia naprawia

Prezes potwierdza, że dach cieknie, ale zapewnia, że spółdzielnia nie sprzedała mieszkania z wadą ukrytą. - Dach ma to do siebie, że ma prawo przeciekać - kwituje prezes. Jednocześnie wylicza ile rozmów z budowlańcami, fachowcami itd. przeprowadził w sprawie uszczelnienia tego dachu. - To nie jest prosta sprawa. Jako prezes zapłaciłem spore pieniądze za remont. Bo to nie jest tak, że nie widzę problemu - mówi Piekutowski. - Jeśli będzie trzeba, to my do końca rozbierzemy ten dach i od nowa zrobimy tak, żeby nie przeciekał - deklaruje.

Pani Irena jest jednak sceptyczna. - Najchętniej jedna wyprowadziłabym się z tego mieszkania. Myślę, że koszt naprawy dachu i położenia blachy wahałby się w przedziale 10 – 15 tys. zł, jak na spółdzielnię to nie są tak wysokie koszty - szacuje. W walce o normalne warunki wspiera ją córka. - Mama jest osobą samotną. Musiała sprzedać nasz rodzinny dom, przenieść się do bloku. Płaci systematycznie czynsz, ale pytam „za co?". Nie na taką starość zasłużyła...

Monika Mackiewicz

Jacek Piekutowski:
Dach ma to do siebie, że ma prawo przeciekać

Pożar w B. Braun, ewakuowano pracowników

6 maja o godz. 15:25 zgłoszono do radzyńskiej straży pożar wentylatora wyciągowego przy hali produkcyjnej w fabryce B. BRAUN przy ul. Budowlanych. Akcja gaśnicza trwała ponad godzinę. Wyjechało trzy zastępy JRG z Radzynia, w sumie 8 strażaków. Straty oszacowano na 120 tys. zł. Ze względu na konieczność oddymienia pomieszczeń fabryki, pracowników tego dnia zwolniono z pracy. Za prawdopodobną przyczynę wzniecenia ognia uznano zaprószenie iskier wytworzonych podczas szlifowania stali nierdzewnej.

mm

Mniej płonących traw

Od początku maja radzyńscy strażacy z Komendy Powiatowej PSP wyjeżdżali dwa razy do gaszenia pożarów suchych traw w Niewęgłoszu i raz w Brzozowym Kącie. To zdecydowanie mniej tego typu zgłoszeń niż w kwietniu. Być może apele społecznościowe przyniosły dobry skutek, pojawił się też deszcz, który zmniejszył zagrożenie pożarowe.

mm

Zabili kota, bo zjadł im wędlinę

W miniony poniedziałek do dyżurnego radzyńskiej policji zadzwoniła kobieta z Bełcząca, gm. Czemierniki. Mówiła, że sąsiad wraz ze swoim kolegą przy pomocy szpadla zabili jej kota. Z relacji zgłaszającej wynikało, że zwierzę znajdowało się na posesji 59-latka, a po zdarzeniu zostało martwe przerzucone na posesje zgłaszającej. Policjanci na miejscu potwierdzili zgłoszenie. Zatrzymali 59-latka i jego 32-letniego kompana. Obaj byli pijani. Tłumaczyli, że kot zjadł wędlinę.

Grozi im kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Zatrzymał pijanego kierowcę

W minioną środę kilka minut przed godz. 14:00 w miejscowości Wygnanów (gm. Czemierniki) pracownik firmy wykonującej roboty drogowe ujął nietrzeźwego kierującego, który poboczem próbował ominąć inne pojazdy. Po zatrzymaniu kierującego suzuki uniemożliwił nietrzeźwemu kierowcy kontynuowanie dalszej jazdy. Amatorem jazdy na podwójnym gazie okazał się 24-letni mieszkaniec powiatu opolskiego. Badanie wykazało ponad 2 promile alkoholu w jego organizmie. Ponadto nie miał prawa jazdy

JECHALI WĘŻYKIEM

Data kontroli	Miejsce kontroli	Wiek	Zamieszkały	Pojazd	Badanie
01.05.2020 r	Bezwola Stara Wieś	39 lata	gm. Wohyń	Motorower	2,50
02.05.2020 r	Czemierniki	34 lata	gm. Czemierniki	Rower	2,18
03.05.2020 r	Ostrówki	58 lat	gm. Wohyń	Rower	0,50
03.05.2020 r	Skoki	67 lat	gm. Czemierniki	Rower	2,18
05.05.2020 r	Ostrówki	37 lat	gm. Drelów	Rower	3,12
07.05.2020 r	Przegaliny Duże	31 lat	gm. Komarówka	Rower	1,46
07.05.2020 r	Ostrówki	63 lata	gm. Wohyń	Samochód	1,64
07.05.2020 r	Bezwola Stara Wieś	43 lata	gm. Wohyń	Rower	2,38

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY
przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski (wjazd na plac)
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

eprasa.pl 52810e2e93

70-latek jest rozgoryczony tym, że nie otrzymał pomocy w Lubartowie

Zbyli mnie z kleszczem w naszym szpitalu. Wyciągnęli mi go dopiero w Lublinie

POW. LUBARTOWSKI: Część kleszcza wbita w ciało po nieudanej próbie usunięcia owada i opuchlizna - z takimi dolegliwościami Stefan Górny przyjechał do szpitala w Lubartowie. Pomocy jednak nie uzyskał. - Lekarz najprawdopodobniej otrzyma upomnienie - zaznacza przedstawiciel szpitala.

Liczył na medyków

Stefan Górny, mieszkaniec Rudki Gołębskiej w gminie Kamionka, zauważył, że został ukąszony przez kleszcza w piątkowy wieczór, 8 maja. Owad wgryzł się w zgięcie jego prawej ręki, na wysokości łokcia.

- Na początku myślałem, że wyskoczyła mi jakaś krosta. W końcu zorientowałem się, że to jest kleszcz. Mam 70 lat, ale nigdy jeszcze mi się nie zdarzyło, żeby mnie jakiś ukąsił. Próbowałem go wyjąć, ale nie udało się, bo tylko urwałem jego część, reszta została w środku - wspomina mieszkaniec wsi Rudka Gołębska.

Wokół miejsca ukąszenia pojawiła się opuchlizna. Nasz rozmówca postanowił więc pojechać w sobotę do szpitala w Lubartowie. Liczył, że medycy szybko poradzą sobie z usunięciem kleszcza. Nic bardziej mylnego.

Popatrzyła i odesłała. Na poniedziałek

Z jego relacji wynika, że spod namiotu znajdującego się przy izbie przyjęć odesłano go do punktu nocnej i świątecznej opieki medycznej, znajdującej się w innej części budynku.

- Pokazałem rękę lekarce, która tam miała dyżur. Miałem założoną maseczkę, ale nie chciała się do mnie za bardzo zbliżać. Z odległości popatrzyła na miejsce ukąszenia i powiedziała, że „ona się z tym nie będzie babrała". Że to trzeba z tym iść do chirurga. Poleciła mi, żebym dopiero w poniedziałek poszedł do swojego lekarza rodzinnego w Kamionce po skierowanie do chirurga, który mi tego kleszcza usunie - relacjonuje Stefan Górny.

Pacjent
Lekarka z odległości popatrzyła na miejsce ukąszenia i powiedziała, że „ona się z tym nie będzie babrała"

70-latek wrócił więc do domu, bez uzyskania pomocy w Lubartowie.

- Jak córka usłyszała to, co mi powiedziano w szpitalu, to powiedziała, że jedziemy tam z powrotem. Poszliśmy do tego punktu, gdzie rozmawiałem z lekarką, to nas tam już nie wpuścili. Poszliśmy na izbę przyjęć, to pielęgniarka powiedziała, że nikt mi tego kleszcza tam nie usunie. Skończyło się na ostrej wymianie zdań, chociaż już mniejsza o to - wspomina nasz rozmówca.

Dlaczego nie otrzymał pomocy?

Z prośbą o wyjaśnienie sytuacji zwróciliśmy się w miniony czwartek do władz szpitala w Lubartowie. P.o. dyrektora placówki Sylwia Domagała skierowała nas do dra Michała Korzeniewskiego, zastępcy dyrektora ds. medycznych.

- Ustaliliśmy, że pacjent przyjechał do szpitala z rozgrzebaną przez siebie paznokciem raną, już bez kleszcza. Według doktor, która przyjęła tego pacjenta, nie wymagało to natychmiastowej interwencji chirurgicznej, a mogło to się odbyć w trybie ambulatoryjnym - wyjaśnia dr Michał Korzeniewski.

- Nasz rozmówca twierdzi, że pozostałą część kleszcza wyciągnięto z jego ręki dopiero w Lublinie... - zauważamy.

- To była już kwestia tego, by samą ranę opracował chirurg, przy użyciu skalpela. Po wyciągnięciu kleszcza ta rana została zdyskwalifikowana jako mogąca być obsłużoną w podstawowej opiece zdrowotnej lub nocnej i świątecznej opiece zdrowotnej - zaznacza przedstawiciel SPZOZ w Lubartowie. - Jeżeli kleszcz ukąsi w głowę, to od razu podawany jest antybiotyk i prowadzona jest profilaktyka przeciw boreliozie. Jeżeli w innym miejscu ciała, to taka rana jest do obserwacji. Jeśli pojawi się czerwony powiększający się rumień, dopiero wtedy podaje się antybiotyk. Jest teraz tak dużo ukąszeń kleszczy, że gdybyśmy mieli leczyć wszystkie ukąszenia kleszczy, to zabrakłoby antybiotyków. Z opisu wizyty tego pacjenta wynika, że lekarz stwierdziła, iż u pacjenta pojawił się obrzęk pougryzieniowy, a nie rumień - dodaje.

Stefan Górny zobaczył kleszcza, który ukąsił go w rękę w piątek wieczorem. Dzień później udał się do szpitala w Lubartowie. Według jego relacji lekarka nakazała mu czekać do poniedziałku i pójść do lekarza rodzinnego po skierowanie do chirurga... A opuchlizna wokół miejsca ukąszenia powiększała się

dr Michał Korzeniewski
zastępca dyrektor ds. medycznych
Ustaliliśmy, że pacjent przyjechał do szpitala z rozgrzebaną przez siebie paznokciem raną, już bez kleszcza

Przełożeni rozważają wyciągnięcie konsekwencji wobec lekarz, która przyjmowała naszego rozmówcę w szpitalnej poradni.

- Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy przez lekarza na pewno zostało użyte sformułowanie „babrać się". To nie są słowa profesjonalne. Lekarz najprawdopodobniej otrzyma upomnienie, rozważamy naganę. Uważam, że moi lekarze powinni służyć pomocą, a nie być zarzewiem konfliktu między szpitalem a pacjentami - podkreśla dr Michał Korzeniewski. - Została przeprowadzona normalna wizyta, wszystko jest opisane w dokumentacji. To nie jest tak, że lekarka z odległości rzuciła okiem na ranę i w ten sposób odesłała pacjenta - zapewnia medyk.

Trzydzieści sekund i po sprawie

Prosto ze szpitala w Lubartowie Stefan Górny pojechał do Lublina. Zgłosił się na izbę przyjęć w Samodzielnym Publicznym Szpitalu Wojewódzkim im. Jana Bożego.

- Cały zabieg zajął może z pół minuty. Lekarz ścisnął kleszcza, podważył go igłą i wyjął bez problemu. Zaraz potem dał mi zastrzyk i przepisał antybiotyk, mam go brać przez 20 dni. Ten lekarz z Lublina dziwił się, dlaczego mi tego kleszcza nie wyciągnęli w Lubartowie. Odpowiedziałem, nie mam pojęcia i żeby zapytał o to tę lekarkę z Lubartowa... - opowiada nasz rozmówca.

70-latek jest rozgoryczony tym, że nie otrzymał pomocy w Lubartowie i po nieskomplikowaną interwencję medyczną musiał jechać aż do stolicy województwa.

- Jestem mocno rozczarowany. Po to ta lekarka tam jest, żeby mi udzielić pomocy. Po to państwo pobiera ode mnie podatki, żebym taką pomoc miał. A później strajkują i wołają podwyżek - rozkłada ręce mieszkaniec Rudki Gołębskiej. - Moja żona miała kiedyś kleszcza w nodze, to się z tego zrobił ogromny bolesny rumień. Wiedziałem więc, jakie mogą być efekty takiego ukąszenia. Nie mówiąc już o boreliozie. Wydaje mi się, że nie powinno się odkładać takiej interwencji aż do poniedziałku, bo chyba najlepiej, jak się takiego kleszcza wyjmie jak najszybciej. Przez dwa dni to ten rumień mógł nieźle urosnąć - uważa Stefan Górny.

Dominik Smagała

Fot. Jerzy Gorecki/pixabay

GŁÓWNY INSPEKTORAT SANITARNY RADZI

Kleszcze usuwamy wyłącznie mechanicznie przy pomocy pęsety lub odpowiednich przyrządów do usuwania kleszczy. Zabieg ten wykonujemy niezwłocznie po zauważeniu kleszcza, aby zminimalizować ryzyko zakażenia. Wyciągając kleszcza chwytamy go, jak najbliżej skóry, za przednią część ciała i pewnym ruchem pociągamy ku górze. Ranę po ukąszeniu dokładnie oczyszczamy środkiem dezynfekującym.

Miejsce po ukąszeniu obserwujemy przez kilkanaście dni, zwracamy również uwagę na ogólne samopoczucie. Jeżeli pojawią się niepokojące objawy tj. osłabienie, ból głowy, gorączka, ból mięśni lub pierścieniowate zaczerwienienie skóry wokół ukąszenia należy niezwłocznie skontaktować się z lekarzem

Uciekł ze szpitala po prześcieradle

20-letni mieszkaniec Lubartowa uciekł ze szpitala w Lublinie opuszczając się po prześcieradle. Po kilku godzinach odnaleźli go policjanci.

Funkcjonariusze z III komisariatu w Lublinie w sobotę 16 maja otrzymali zgłoszenie, że 20-latek z Lubartowa przebywający w jednym z lubelskich szpitali opuścił się z I pietra po prześcieradle i uciekł. Z informacji uzyskanych przez policjantów wynikało, że mężczyzna ma problemy emocjonalne i może mieć zamiar targnięcia się na życie. W poszukiwaniach 20-latka brało udział kilkudziesięciu policjantów z Lublina, którzy przeczesywali okoliczne miejscowości. Uciekinier został znaleziony na terenie powiatu lubartowskiego. Na widok funkcjonariuszy rzucił się do ucieczki, został jednak zatrzymany i przewieziony do szpitala.

KA

16-letni rowerzysta poszkodowany na obwodnicy

W sobotę 16 maja około godz. 16 jadący ul. Lipową w kierunku obwodnicy Lubartowa 16-letni rowerzysta wjechał na oznakowane przejście dla pieszych wprost pod jadący od strony Lublina samochód ciężarowy marki Daf. Nastolatek ze względu na bezpośrednie zagrożenie życia został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Lublinie. Kierowca samochodu ciężarowego był trzeźwy.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 52810e2e93

Walczymy o chodniki, ścieżki rowerowe, bezpieczne i doświetlone przejścia dla pieszych

Tak będziemy blokować drogę

Powiat Lubartowski:
W piątek, 22 maja, mieszkańcy ul. Wojska Polskiego będą protestować przy rondzie za wiaduktem kolejowym. Chcą wywalczyć budowę chodnika, o który proszą od lat - na razie bez skutku.

Z takimi transparentami mieszkańcy ul. Wojska Polskiego w Lubartowie wyjdą w piątek, 22 maja, na przejście przy rondzie obok wiaduktu kolejowego. Do zdjęcia pozują na swojej ulicy, żeby pokazać, jak wygląda pobocze bez chodnika

Problem ciągnie się od lat. Ul. Wojska Polskiego w Lubartowie jest drogą wojewódzką, która biegnie w kierunku Parczewa. Od 1996 r. jej mieszkańcy walczą o budowę chodnika, którego do tej pory nie ma. To utrudnia życie mieszkających tam ludzi.- Tu mieszkają rodziny kilkupokoleniowe, są starsi ludzie, u mnie dziadek kombatant ma 96 lat. Przy ulicy mieszka też dziecko niepełnosprawne. Są małe dzieci, o których bezpieczeństwo obawiają się rodzice. Samego dziecka do szkoły nie puszczę, trzeba je odwozić samochodem. - To jest droga tranzytowa dla TIR-ów, kiedy dwa się mijają, trzeba uciekać na pobocze. Dopóki jest pogoda, problem jest mniejszy, ale zimą zaspy utrudniają pieszym nawet ucieczkę na pobocze.

- Żeby przejść na drugą stronę, trzeba cofać się do ronda przy Wierzbowej. Trzeba iść wzdłuż stawu, ale według przepisów brzegiem stawu nie można iść, bo jest traktowany jako krawężnik - to wypowiedzi osób, z którymi rozmawialiśmy pod koniec 2019 r.

Sprawa dla prokuratury

Mieszkańcy ul. Wojska Polskiego wielokrotnie zwracali się o pomoc do władz miasta i Zarządu Dróg Wojewódzkich z prośbą o budowę chodnika. Zwłaszcza że droga na Parczew w ub. roku przeszła gruntowną przebudowę za wiele milionów złotych. Chodnik jednak nie powstał.

- Obecnie nie jest możliwe wprowadzenie zmian w dokumentacji i wykonanie chodnika na wnioskowanym odcinku w ramach realizowanej rozbudowy drogi - taką odpowiedź dostali mieszkańcy ulicy od zastępcy dyrektora ZDW Janusza Pachli pod koniec września.

Jeden z mieszkańców ul. Wojska Polskiego złożył w lubelskiej prokuraturze zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa.

W marcu prokuratura wszczęła śledztwo „w sprawie przekroczenia lub niedopełnienia obowiązków przez Marszałka Województwa Lubelskiego w zakresie zmiany dokumentacji budowy chodników w Lubartowie na ul. Wojska Polskiego, czego skutkiem było niewybudowanie chodników, czym działano na szkodę interesu publicznego". Na razie żadnej informacji z prokuratury nie ma.

Będzie protest

Mieszkańcy ul. Wojska Polskiego mają dość życia bez chodnika. 22 maja planują protest przy rondzie obok wiaduktu kolejowego. Będzie on polegał na przechodzeniu przez przejście dla pieszych.

- Protest będzie się odbywał w każdy piątek do momentu przedstawienia nam harmonogramu budowy właściwej infrastruktury. Walczymy o chodniki, ścieżki rowerowe, bezpieczne i doświetlone przejścia dla pieszych - piszą w ulotce skierowanej do mieszkańców Lubartowa.

Grupa osób zdecydowała się zapozować do zdjęcia z transparentami, jakie pojawią się w piątek na proteście. Mieszkańcy ul. Wojska Polskiego nie chcą jednak podawać nazwisk.

- Z wózkiem nie da się przejść. Kierowcy trąbią, pukają się w czoło. Nie rozumieją, że musimy iść po prawej stronie. Jest to droga powiatowa, dopuszczalna jest większa prędkość, kierowcy urządzają sobie wyścigi. Droga jest niedoświetlona - mówi mama, która przyszła z dzieckiem w wózku.

Protest będzie polegał na przechodzeniu przez przejście dla pieszych. To wstrzyma ruch na trasie Lubartów - Parczew

- To jest dyskryminacja. Ul. Kleeberga jest taka sama, jak nasza, ale tam są ścieżki rowerowe, chodnik, u nas tego nie ma - mówi jeden z mężczyzn. - Zapraszamy na protest w piątek - kończą zdesperowani mieszkańcy ulicy bez chodnika.

KA

I N F O R M A C J A

Sprawdzaj wiarygodne źródła:
www.gov.pl/koronawirus
Bezpłatna infolinia 24/7:
800 190 590

KPRM

Znoszenie ograniczeń

Odmrażanie gospodarki, ale w rygorze epidemicznym

W III etapie znoszenia ograniczeń w funkcjonowaniu gospodarki i placówek publicznych zostaje przywrócona działalność zakładów fryzjerskich i kosmetycznych. Wraca dostępność restauracji, barów i kawiarni. W klasach 1-3 zostaje rozszerzona rola opiekuńczo-wychowawcza, a w klasach 8 i maturalnych możliwe będą bezpośrednie konsultacje z nauczycielami. Zwiększy się dostępność boisk, orlików i hal sportowych. W nabożeństwach będzie mogło uczestniczyć więcej wiernych. **Wszystko jednak w rygorze bezpieczeństwa epidemicznego.**

18.05
Usługi fryzjerskie i kosmetyczne
w sposób zapewniający bezpieczeństwo świadczącym usługi i klientom

18.05
Działalność restauracji, kawiarni i barów
limit **4m2 na 1 osobę,** dezynfekcja stolików, odległość **2 metrów** między stolikami

18.05
Zwiększenie limitu pasażerów
w środkach transportu publicznego przy zachowaniu środków ograniczających rozpstrzestrzenianie COVID-19

18.05
Sport na otwartej infrastrukturze sportowej
max. 14 osób (+2 trenerów) na otwartych obiektach, nowe zasady zajęć w halach sportowych
max. 22 osoby (+4 trenerów) na pełnowymiarowych boiskach piłkarskich,

25.05
Opieka i zajęcia opiekuńczo-wychowawcze
możliwe w klasach 1-3 szkół podstawowych

25.05
Konsultacje z nauczycielami w szkołach
obejmujące przedmioty zdawane na egzaminach i maturach

Więcej aktualnych informacji i zaleceń znajdziesz na: gov.pl/koronawirus

KPRM #Dbajmy o siebie

eprasa.pl 52810e2e93

WORD w Łukowie będzie egzaminował

Łukowski Oddział Terenowy Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego wznawia egzaminowanie teoretyczne oraz praktyczne na prawo jazdy.

- Informujemy, że wznawiamy przeprowadzanie szkoleń oraz kursów w OT Łuków. Najbliższy termin szkolenia dla kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego, zmniejszającego ilość punktów karnych o 6 odbędzie się w WORD Łuków 27 maja o godzinie 11:30 w sali Starostwa Powiatowego w Łukowie, ul. Józefa Piłsudskiego 17, tel. 83 342 58 20.

mo

Muzeum Henryka Sienkiewicza i Muzeum Regionalne w Łukowie już otwarte

ŁUKÓW Muzeum Regionalne dostępne jest dla zwiedzających od poniedziałku do piątku w godz. 8:00 – 16:00 po wcześniejszym uzgodnieniu osobistym lub telefonicznym (tel. 25 798 27 16). W niedzielę jest tymczasowo zamknięte. Przy kasie, w sklepiku muzealnym i przy szatni może przebywać tylko 1 osoba, pozostałe muszą czekać w odstępach minimum 1,5 m. Do odwołania zawiesza się przyjmowanie odzieży w szatni. Obecnie w szatni przy kasie należy pozostawić tylko większe bagaże. W muzeum może przebywać jednocześnie max. 10 osób. Do odwołania zawiesza się korzystanie z biblioteki muzealnej

Fot. Marta Karwowska

Muzeum w Woli Okrzejskiej dostępne jest dla zwiedzających codziennie (poniedziałek – niedziela) w godzinach 9:00- 15:30. Kasa Muzeum czynna jest w godzinach od 9:00 do 15:00 z 15 min przerwami na dezynfekcję powierzchni. Częstotliwość przerw uzależniona będzie od frekwencji. Osoby oczekujące na zwiedzanie Muzeum czekają na terenie parku. W muzeum może jednocześnie przebywać maksymalnie 9 osób zwiedzających

Od 16 maja Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej, a od 18 maja Muzeum Regionalne w Łukowie można znowu zwiedzać.

Maseczki obowiązkowe

W obu muzeach czasowo zawiesza się zwiedzanie grupowe, warsztaty i zajęcia edukacyjne oraz oprowadzanie z przewodnikiem. Trzeba mieć własne maseczki zasłaniające usta i nos (nie dotyczy dzieci poniżej 4 r. życia). Zdejmowanie lub zsuwanie maseczek skutkować będzie koniecznością opuszczenia muzeum. Trzeba dezynfekować ręce lub rękawiczki płynem dezynfekcyjnym umieszczonym przy wejściu. Podczas zwiedzania wskazane jest noszenie rękawiczek.

red.

„Chcę pokazać ludziom, że nauka potrafi zmieniać nasze postrzeganie świata"

W czasie pandemii stworzył „Czarne dziury"

ŁUKÓW Jako uczeń liceum zaczął zgłębiać wiedzę o wszechświecie. Jako student postanowił przybliżać innym bezmiar naszej galaktyki i zachodzących w niej zjawisk.

Kacper Borkowski, twórca fejsbukowej strony „Czarne dziury i inne bzdury" jest absolwentem IV LO „Medyka" w Łukowie. Od października ubiegłego roku studiuje budownictwo na Politechnice Warszawskiej. **O wszechświecie**Pasjonuje się kosmosem, fizyką i astronomią. - Ta pasja zaczęła się bardzo niewinnie. Zawsze lubiłem przedmioty ścisłe. Kilka lat temu w książce od fizyki przeczytałem temat o układzie słonecznym. Było tam wiele faktów, których nie rozumiałem. Zacząłem szukać informacji, najpierw o innych planetach, a później o całym wszechświecie. Okazało się, że nasz świat zawiera wiele niesamowitości, na które brak czasu w szkole – opowiada Kacper.

Świat zawiera wiele niesamowitości, na które brak czasu w szkole

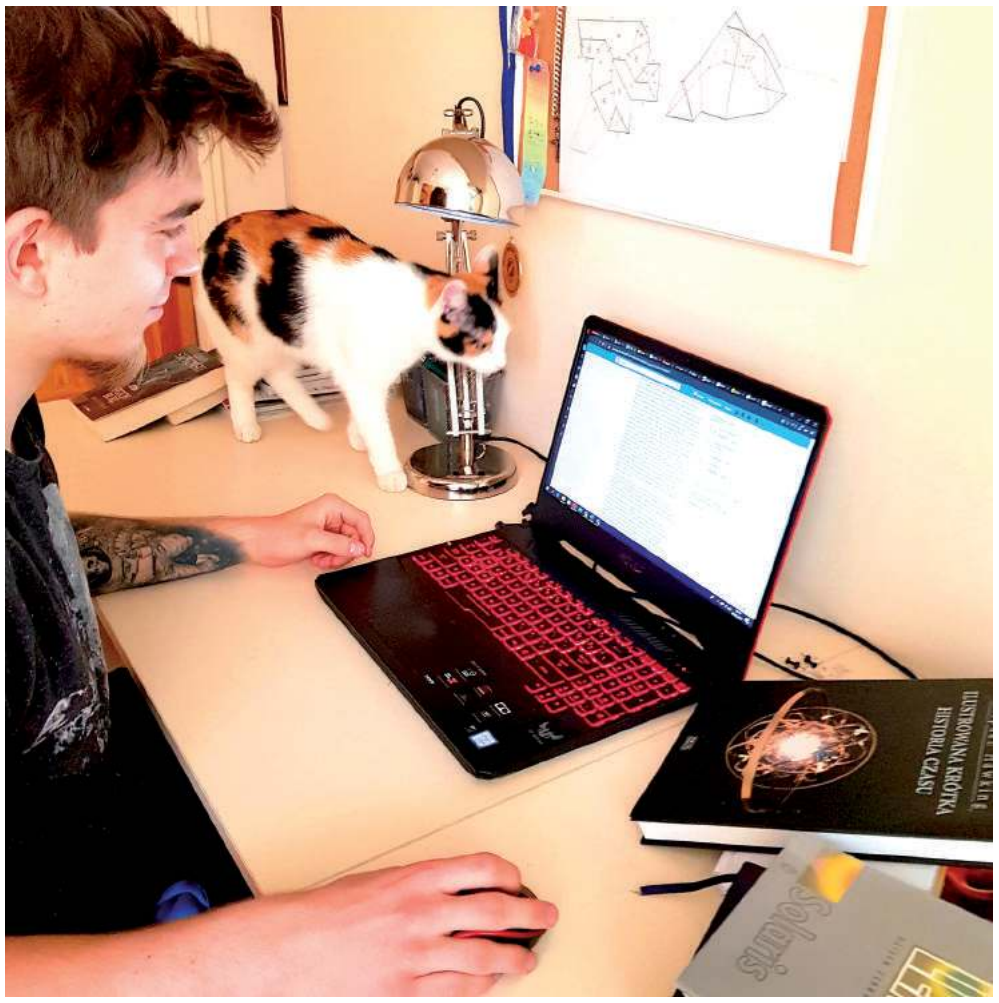

„Czy wiesz że twoja biżuteria składa się z pozostałości po wybuchu supernowej? A czym w ogóle jest ta supernowa, czemu wybucha i to jeszcze bezgłośnie? Nie wiesz? Jeśli nie- zapraszam, postaram się Ci to wyjaśnić prosto i bez zbędnej matematyki" - zachęca na stronie fb Kacper Borkowski

Od tamtego czasu samodzielnie zdobywa „kosmiczną" wiedzę z książek, wykładów i filmów. - Sprawia mi to przyjemność i jest dla mnie jedną z form spędzania wolnego czasu – dodaje.

Na kwarantannie

Epidemia koronawirusa i przymusowe przesiadywanie w domu było dla Kacpra bodźcem do stworzenia strony na facebooku. - Z racji zaistniałej sytuacji różne ciekawe pomysły wpadają do głowy. Ja postanowiłem dzielić się z innymi swoją pasją, jaką są wszystkie nauki związane z kosmosem. Dzielę się tym, czego się dowiedziałem poprzez stronę na facebooku. Chcę pokazać ludziom, że nauka potrafi być niesamowita i zmieniać nasze postrzeganie świata – mówi łukowianin. Młody student stara się w przystępny dla każdego sposób przekazać np. czym był wielki wybuch albo dlaczego patrząc w gwiazdy widzimy przeszłość. Strona spotkała się z bardzo dobrym odbiorem. - Usłyszałem wiele miłych słów, również od ludzi, którzy zajmują się podobnymi tematami na co dzień. Bardzo zależy mi, aby mój projekt zobaczyło jak najwięcej osób, szczególnie z naszego miasta. Myślę, że zawsze warto promować naukę w każdej formie. Może w ten sposób pokażemy ludziom, że siedząc w domu można stale się rozwijać i pogłębiać swoje pasje lub znajdować nowe zainteresowania – mówi Kacper, który chciałby kiedyś zorganizować tematyczne wykłady dla mieszkańców Łukowa.

Kacper w czasie kwarantanny założył stronę „Czarne dziury i inne bzdury" na facebooku

Zobaczyć Ziemię z orbity

Jakie plany i marzenia ma nasz znawca kosmosu? - Marzenia? Z pewnością spojrzenie na naszą planetę z orbity na własne oczy. Poza tym chociaż mój kierunek studiów może wydawać się kompletnie niepowiązany z pasją, obecnie planowane jest założenie bazy na Księżycu, a w przyszłości na Marsie. Potrzeba będzie tam nowych technologii budowlanych, całkowicie innych niż te, które widzimy wokół. Otwiera się tu duża przestrzeń dla takich pasjonatów jak ja. Poza tym jestem wielkim fanem piłki nożnej i bardzo lubię sport w każdym wydaniu – podsumowuje.

mo

Kto zostanie dyrektorem Przedszkola nr 2 w Łukowie?

ŁUKÓW Burmistrz Piotr Płudowski ogłosił konkurs na kandydata na stanowisko dyrektora Przedszkola nr 2 w Łukowie. Kandydaci mogą składać oferty do 4 czerwca. Od osób ubiegających się o to stanowisko oczekuje się m.in. potwierdzonego stażu pracy pedagogicznej lub dydaktycznej w przypadku nauczyciela akademickiego. Kandydat musi też przedstawić dokumenty potwierdzające pracę na stanowisku kierowniczym w przypadku kiedy osoba nie jest nauczycielem. Konkurs przeprowadzi komisja konkursowa powołana przez burmistrza miasta Łuków.

Pełniącą obowiązki dyrektora Przedszkola Miejskiego nr 2 jest obecnie nauczycielka Agata Zabielska. Przy tym przedszkolu ma powstać pierwszy w Łukowie publiczny żłobek.

mo

Dachowała, bo oślepiło ją słońce

POWIAT ŁUKOWSKI: Niedzielne popołudnie okazało się pechowe dla 47-latki z gminy Krzywda. Kobieta dachowała.

Do zdarzenia doszło 10 maja w Okrzei. - Ze zgłoszenia jakie otrzymali policjanci z Adamowa wynikało, że kierująca peugeotem kobieta, na łuku drogi zjechała z jezdni na przydrożne pola, gdzie jej auto przewróciło się. 47-latka tłumaczyła mundurowym, że w trakcie jazdy „oślepiło ją słońce" i wówczas zjechała na pobocze drogi, na którym gwałtownie skręciła kierownicą - informuje asp. szt. Marcin Józwik z łukowskiej komendy. W wypadku poszkodowana została jedna osoba. 74-letnia pasażerka osobówki przewieziona została karetką do szpitala. Na szczęście urazy jakich doznała kobieta nie zagrażają jej życiu.

47-latka wkrótce poniesie konsekwencje za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Grozi jej wysoka grzywna, a dodatkowo jej konto „zasilą" punkty karne.

Dachowanie peugeota zakończyło się niegroźnymi urazami pasażerki pojazdu

mz

eprasa.pl 52810e2e93

Jak radzi sobie fizjoterapeuta, butik czy hotel?

Przedsiębiorcy liczą straty: Mało kto myśli o wycieczkach i kreacjach

Po czasie przestoju coraz więcej branż znów może otworzyć się na klientów. Niestety, jak wskazują nasi rozmówcy, ruchu albo nie ma wcale, albo do stanu sprzed epidemii wiele brakuje. – Część osób jeszcze nie chce wychodzić z domu, a część ma problemy finansowe po utracie pracy – wyjaśnia jeden z naszych rozmówców.

Oskar Kosowski, przewodnik z Kazimierza
Ruch w ubiegły weekend był tak naprawdę jednodniowy, a Kazimierz potrzebuje turystów, którzy zatrzymają się na dłużej

Jordan Tomaszewski, fizjoterapeuta
W tej chwili przyjmuję około 70-80 procent osób, w porównaniu do stanu sprzed przerwy

Wystrzałowe stroje poszły w odstawkę

Jak mówi Olga Kazanowska, właścicielka butiku „Olga" na ul. Piłsudskiego w Puławach, zwykle w kwietniu i maju ruch w jej sklepie był największy w całym roku. Przychodziło dużo klientów, do przymierzalni ustawiały się kolejki. Teraz jest inaczej.

– Otworzyłam butik 2 maja i jest tragicznie. Przez pierwsze dwa dni przychodziły pojedyncze osoby, dlatego liczyłam, że ruch powoli się rozkręci. Ale ostatni tydzień to totalna klapa. Budowałam ten biznes 11 lat. Cieszyłam się powodzeniem i zaufaniem klientów, dzięki nim mogłam rozwijać działalność. Zawsze potrafiłam sobie wszystko zaplanować, ale teraz nie mam żadnego planu i nie wiem, co będzie dalej. Mam zobowiązania finansowe, kredyty, a utargu nie ma. Tym bardziej że specjalizuję się w sukienkach i ubraniach na imprezy okolicznościowe. Nie ma zapotrzebowania na wystrzałowe kreacje. Jeśli już pojawiają się pytania, to o skromniejsze sukienki, które można ubrać zarówno na imprezę, jak i do pracy. Przed kwarantanną kupiłam towar odpowiedni na początek sezonu, licząc, że jak co roku będzie to bardzo udany okres. Część asortymentu przeceniłam, niektóre rzeczy nawet o 50 procent i liczę, że może to spowoduje większy ruch, bo wiem, że teraz ludzie bardziej zwracają uwagę na ceny i poszukują tańszych ubrań – mówi właścicielka butiku. Jak dodaje, dostała przelew w ramach tarczy antykryzysowej, jednak w większości już go wykorzystała, opłacając czynsz za lokal z ostatnich dwóch miesięcy.

Hotel Izabella: Gości brak

– Choć już możemy przyjmować gości indywidualnych, którzy korzystają z noclegów, niestety nie ma u nas żadnego ruchu. Nie pojawiają się nowe rezerwacje, a te na maj zostały odwołane. Nikt na razie nie planuje organizacji żadnych szkoleń czy konferencji. W dalszym ciągu, zgodnie z rządowym rozporządzeniem, nasza restauracja jest zamknięta. Oferujemy jedynie obiady domowe na wynos, a także na dowóz. Ponieważ mamy dobre warunki lokalowe – dużą salę restauracyjną i możliwość ustawienia stolików na dwóch innych salach – liczymy na to, że od 18 maja po przywróceniu działalności restauracji nie będziemy mieć problemu ze spełnianiem limitu liczby osób na powierzchnię lokalu. Na naszej branży sytuacja wywołana koronawirusem odbija się mocniej niż na innych. Złożyliśmy wnioski w ramach tarczy antykryzysowej o umorzenie 50 procent ZUS-u i dofinansowanie pensji dla pracowników. W tej chwili mamy 21 pracowników na umowach o pracę. Rozwiązaliśmy umowy ze wszystkimi pracownikami na umowach-zleceniach – mówiła nam w ubiegłym tygodniu Marzena Baranowska, dyrektor Izabella Sp. z o.o.

Pacjenci wracają na rehabilitację

Do pracy od 4 maja wrócił fizjoterapeuta Jordan Tomaszewski. Pacjentów przyjmuje z przerwami, w trakcie których gabinet jest dezynfekowany. Pacjenci wypełniają kwestionariusz dotyczący epidemii, np. tego, czy nie mieli kontaktu z osobami zakażonymi i jest im mierzona temperatura. Fizjoterapeuta pracuje w ochronnych rękawiczkach, fartuchu, maseczce i przyłbicy.

– Zauważam spadek liczby pacjentów. W tej chwili przyjmuję około 70-80 proc. osób, w porównaniu do stanu sprzed przerwy. Część pacjentów odłożyła wizyty z powodu problemów finansowych, bo np. stracili pracę, a część tłumaczy, że pozostaje jeszcze w domu i na razie nie chce nigdzie wychodzić. Myślę, że ruch pacjentów powoli wróci do poprzedniego stanu. Niestety u dwóch moich pacjentów po niedawnych operacjach stan zdrowia bardzo się pogorszył w związku z całkowitym brakiem dostępu do rehabilitacji – w operowanych stawach mają spore zrosty i to znacznie wydłuży ich powrót do sprawności – tłumaczy fizjoterapeuta. Prowadzi jednoosobową działalność gospodarczą. Czas przestoju udało mu się przetrwać dzięki oszczędnościom, a także pomocy z państwa. Otrzymał świadczenie postojowe z ZUS, dofinansowanie części kosztów prowadzenia działalności oraz zwolnienie ze składek do ZUS.

Ucierpiał także biznes społeczny

Przestój odbił się także na funkcjonowaniu spółdzielni socjalnych jak Złoty Kur w Kurowie, oferującej domowe obiady. W czasie obostrzeń tylko na wynos, a od tego poniedziałku również na miejscu, dla ograniczonej liczby osób.

– Ruch u nas w lokalu spadł dramatycznie. W Kurowie na ulicach były pustki jak nigdy. Ale dzień po dniu ludzie nauczyli się żyć z tą epidemią i powoli, ale naprawdę powoli, ten ruch się u nas rozkręca. Działalność prowadzimy krótko, klienci dopiero zaznajamiali się z nami i teraz właściwie zaczynamy od nowa – przyznaje prezes spółdzielni, Monika Janek. Złoty Kur wystąpił o wsparcie w ramach tarczy – zwolnienie z ZUS i dopłaty do wynagrodzeń. Na razie nie ma odpowiedzi. W czasie przestoju trzem z pięciu pracownic nie udało się utrzymać pełnych etatów i zmniejszono je do wymiaru 0.8.

Kazimierz czeka na turystów

Gospodarczy rozruch powoli widać już w Kazimierzu. Do miasteczka ponownie przyjeżdżają turyści. Jak zauważa przewodnik Oskar Kosowski, na razie jednak tylko w weekend.

– Ten ruch w ubiegły weekend był tak naprawdę jednodniowy, a Kazimierz potrzebuje turystów, którzy zatrzymają się na dłużej. Całe nasze środowisko – przewodnicy, hotelarze, restauratorzy, właściciele pensjonatów i galerii dzieł sztuki – wszyscy chcemy sprowokować ludzi do przyjazdu nie tylko na gofra, ale na dłuższy wypoczynek. Zaczęliśmy ze sobą współpracować, a nie konkurować jak dawniej, co stanowi zupełnie nową jakość. Wspólnie prowadzimy stronę na FB „Co robić w Kazimierzu Dolnym? - zawsze aktualne informacje", gdzie wrzucamy różne filmy z Kazimierza, prezentujemy pensjonaty, galerie, ciekawe miejsca. Moim zdaniem odbudowa chociaż połowy ruchu turystycznego zajmie co najmniej kilka miesięcy i do tego potrzebna jest przemyślana strategia i działanie, bo sama marka Kazimierza Dolnego może nie wystarczyć – twierdzi Kosowski, który wspólnie z Elżbietą Skoczylas oferował gościom Nocne Zwiedzanie Kazimierza. Na razie jednak ta działalność jest zawieszona z powodu obostrzeń.

– Obecne obostrzenia powodują, że przewóz turystów wózkami elektrycznymi jest niewykonalny i nieopłacalny przy dotychczasowych cenach. Póki nie ma Nocnego Zwiedzania, działamy w formacie „Kazimierz za dychę". To wycieczka z przewodnikiem w grupie rodzinnej do pięciu osób. Przewodnik prowadzi maksymalnie dwie takie grupy. Nie robimy tego, żeby zarabiać, bo na razie się nie da. Chodzi nam bardziej o aktywizację turystów. Jako Nocne Zwiedzanie w stanie zawieszenia możemy przetrwać długo, nawet pół roku, bo ta działalność nie wiąże się dla nas z żadnymi kosztami, poza wynikającymi z przepisów, jak ZUS. Chociaż oczywiście nie mogliśmy przewidzieć epidemii, liczyliśmy się z tym, że może nastąpić pewne spowolnienie – mówi przewodnik.

Restauratorzy otwarci na klientów

Do ponownego przyjmowania gości na miejscu przygotowuje się Cristian Górski, właściciel Pizzerii OK w Puławach i włoskiej restauracji Altro da Cristiano w Kazimierzu Dolnym. W ostatnim czasie ich działalność była ograniczona tylko do wynosów.

– Zamówień było mniej niż zwykle, jednak nie jakoś drastycznie mniej. Mamy wielu stałych klientów, którzy cały czas chętnie zamawiają u nas pizzę. Przesyłam wielkie podziękowania dla wszystkich osób, które zamawiały od nas pizzę, bo tylko dzięki nim byliśmy w stanie przetrwać ten ciężki dla nas i wszystkich czas. Trudno mi przewidywać, jaki będziemy mieć ruch po 18 maja. To wielka niewiadoma. Przygotowujemy się do tego, żeby stanąć na wysokości zadania i jak najlepiej przyjąć naszych gości. W Puławach po pięciu latach działalności mamy już wyrobioną markę i jesteśmy doceniani za wysoką jakość składników, a także niespotykany nigdzie indziej w okolicy prawdziwie włoski styl potraw. W Kazimierzu funkcjonujemy dopiero od roku, jednak ze względu na duży ruch turystów i fakt, że jesteśmy tam jedyną włoską restauracją, liczymy na to, że zagości u nas wielu klientów – mówi puławski restaurator.

Kamil Wąsik

Jeśli festiwal się odbędzie, to na pewno w zmienionej formule

Kultowe Dwa Brzegi pod znakiem zapytania

Kazimierz Dolny: Decyzję w tej sprawie organizatorzy chcą podjąć przed końcem maja. Do tej pory odbyło się trzynaście edycji imprezy, ściągającej do Kazimierza twórców i miłośników kina z całej Polski, a nawet z zagranicy.

Seanse w internecie

Niepewny jest los tegorocznej, 14. już, edycji Festiwalu Filmu i Sztuki Dwa Brzegi, zaplanowanej na 1-9 sierpnia. Jak informuje Jerzy Zieliński, prezes Stowarzyszenia Dwa Brzegi, organizacja festiwalu uzależniona jest od rozwoju sytuacji epidemicznej i od zapewnienia imprezie odpowiedniego finansowania. Decyzja powinna być podjęta do końca maja. Pewne jest, że realizacja Festiwalu w dotychczasowej formie nie jest możliwa.

– Pracujemy jednak nad nieco inną wersją, a mianowicie przeniesieniem pokazów filmowych do sieci. Seanse mają być emitowane w internecie przez wybraną przez nas platformę. Do takiej wersji przygotowuje się Krakowski Festiwal Filmowy, który ma się odbyć na początku czerwca. Jesteśmy z jego organizatorami w kontakcie, dzięki czemu będziemy bogatsi o ich doświadczenia z tej nowej dla wszystkich formy realizacji – tłumaczy prezes.

Festiwal wciąż kazimierski

Co jednak istotne, przeniesienie filmowej części festiwalu do internetu nie wyklucza zaistnienia w Kazimierzu miasteczka festiwalowego.

– Dział programowy na czele z Grażyną Torbicką będzie przebywał w trakcie emisji w Kazimierzu. Skąd transmitowane będą zapowiedzi przed filmami, wywiady z aktorami i twórcami kina, a także lokalne wydarzenia artystyczne i kulturalne, towarzyszące festiwalowi. W programie festiwalu mają się znaleźć jak zwykle ciekawe filmy fabularne, jak i krótkometrażowe, a także kontynuowany ma być konkurs filmów krótkometrażowych realizowanych przez młodych twórców kina, który cieszy się dużym zainteresowaniem zarówno twórców, jak i uznaniem widzów. Jeśli sytuacja epidemiczna na to pozwoli, to być może uda nam się zachować kino plenerowe na Małym Rynku. To kino jest stałym elementem festiwalu od jego pierwszej edycji. Mimo zmienionej formy chcemy bardzo wyraźnie akcentować, że Festiwal Filmowy i Artystyczny Dwa Brzegi jest nierozerwalnie związany z Kazimierzem Dolnym i Janowcem. Będziemy prowadzić relacje z miejsc szczególnych – np. z kazimierskiego zamku, Kuncewiczówki, Mięćmierza – pokazując równocześnie piękno, walory turystyczne Kazimierza i jego okolic oraz artystyczny charakter miasteczka. Bowiem promocja Kazimierza Dolnego, Janowca oraz całego regionu lubelskiego to jeden z głównych statutowych celów działalności naszego stowarzyszenia – mówi Jerzy Zieliński.

Bez pieniędzy ani rusz

Wciąż nie wiadomo, czy festiwal uzyska wystarczające dofinansowanie. Wiele zależy od sponsorów, którzy w obliczu pandemii mogą mieć kłopoty ze wsparciem festiwalu. Stowarzyszenie cały czas czeka na decyzję Urzędu Marszałkowskiego ws. wsparcia finansowego organizacji festiwalu.

– Bardzo chcemy zorganizować festiwal w tym roku. Nawet jednoroczna przerwa może pogrzebać cały projekt, bo zawsze trudniej coś wznowić niż rokrocznie kontynuować. Jednak jeśli nie będzie pełnego i spinającego się finansowania, nie podejmiemy ryzyka organizacji – podsumowuje Jerzy Zieliński.

Kamil Wąsik

eprasa.pl 52810e2e93

Policzą osoby na targu

ŁUKÓW Na placu targowym przy ul. Łąkowej ponownie będzie prowadzony handel. W związku z tym nie będzie w tym miejscu organizowany parking – jak było to do tej pory. Niewielki parking dla klientów wyznaczono na placu przy ul. Prusa.

Targowisko na ul. Łąkowej zostało otwarte 14 maja.

Cały czas trzeba jednak zachować środki ostrożności. Place targowe mają wyznaczone wejście i wyjście. Pracownicy będą kontrolować liczbę wpuszczanych osób oraz informować o konieczności utrzymywania bezpiecznej odległości od innych osób. Ilość osób będzie proporcjonalna do liczby stanowisk w stosunku 1:4 (nie wliczając sprzedawców). W oczekiwaniu na wejście na teren targowiska należy zachować bezpieczną odległość minimum 2 m od kolejnej osoby.

p

Sekcja ciężarowa zaprasza na treningi

ŁUKÓW Od 18 maja można już trenować w salach i halach sportowych. W związku z tym sekcja podnoszenia ciężarów Orląt Łuków zaprasza wszystkich chętnych, dziewczynki i chłopców od 10. roku życia, na zajęcia ogólnorozwojowe z elementami fitnessu siłowego i dwuboju olimpijskiego. Zajęcia odbywają się w każdy poniedziałek, środę i piątek od godz. 15:00. Druga grupa 16:30. W sobotę godz. 11:30. Treningi są bezpłatne i odbywają się w siłowni szkolnej Szkoły Podstawowej nr 2 w Łukowie, ul. Cieszkowizna 13. Zajęcia prowadzi instruktor fitnessu siłowego, trener pierwszej klasy podnoszenia ciężarów, Robert Dołęga.

p

W SKRÓCIE

Ukradli piły

W Podosiu w gm. Krzywda, 4 maja doszło do kradzieży dwóch pił spalinowych o wartości 1200 zł. Sprawcą okazał się 28-letni mieszkaniec gminy Krzywda.

Włamywacz się obłowił

W piątek, 8 maja, w Stoczku Łukowskim nieznany sprawca włamał się do remontowanego budynku i ukradł grzejniki CO, przedłużacze elektryczne, kluczce i piankę montażową. Skradzione przedmioty warte były 5 tys. zł.

Wpadły z narkotykami

We wtorek, 5 maja, policjanci zabezpieczyli u 18-latki z gminy Łuków haszysz. Do zatrzymania doszło w Szczygłach Górnych. Z kolei 8 maja w Łukowie na ul. Dworcowej policjanci znaleźli amfetaminę u 31-letniej łukowianki.

mz

Rośnie konkurencja dla Firleja i parczewskiej Białki

Pomimo epidemii, nad łukowskim Zalewem Zimna Woda prace idą pełną parą.

W pierwszej połowie maja wylana została nawierzchnia bitumiczna na ścieżce pieszo-rowerowej. Ma ona szerokość 3 metrów. Jest to skrót biegnący przez las, łączący ul. Turystyczną z obiektem.

W pierwszej połowie maja wylana została nawierzchnia bitumiczna na ścieżce pieszo-rowerowej

Trwa zagospodarowywanie terenu

Nadal trwają prace ziemne pod budowę bazy sportowo-rekreacyjnej, na którą składać się będą boisko do gry w piłkę nożną oraz trzy boiska do siatkówki plażowej. Ku końcowi zbliża się remont budynków: hangaru, w którym mieścić się będzie wypożyczalnia sprzętu wodnego oraz lokalnego centrum animacji i aktywizacji społecznej. Trwa zagospodarowywanie terenu. Budynki po stacji uzyskiwania wody zostały już wyburzone, w ich miejsce pojawiły się nowe, utwardzone parkingi oraz alejki.

- Wszędzie pojawi się oświetlenie, monitoring, nagłośnienie i sieć internetowa - wylicza Piotr Płudowski, burmistrz Łukowa.

Na tegoroczne prace nad Zalewem Zimna Woda miasto przeznaczyło ponad 12 mln zł z budżetu 2020. To najkosztowniejsza miejska inwestycja.

Poza planowanymi pracami pojawiły się dodatkowe, pociągające niezaplanowane koszty. Konieczne jest wzmocnienie brzegu zbiornika. Na niektórych odcinkach proces falowania naruszył linię brzegową.

Wyciąg do nart i rondo

W tym roku powstanie elektryczny wyciąg nart wodnych. Miasto trzykrotnie ogłaszało przetarg na na wykonanie tej inwestycji. Wyciąg zbuduje firma GRIN Budownictwo sp. z.o.o. z Białegostoku za ponad 3,7 mln zł.

Przy zbiegu ulicy Zimna Woda i Turystycznej powstanie rondo. W 2021 nad zalewem zostaną zbudowane: plac zabaw, siłownia zewnętrzna i park linowy usytuowany w zagajniku przy hangarze. - Ten rok będzie rokiem odbiorów i rozliczeń - twierdzi burmistrz.

W tym roku Zalew zamknięty

Teren Zalewu Zimna Woda pozostanie zamknięty aż do zakończenia prac remontowo- budowlanych. Inwestycja współfinansowana jest ze środków unijnych.

mz

Pożar przy elewatorach

POWIAT ŁUKOWSKI: Jeden zastęp strażaków gasił pożar przy elewatorach na ul. Zbożowej w Łukowie. Jak wstępnie ustalili strażacy doszło tam do podpalenia stosu blachy z pianką poliuretanową. Pożar rozprzestrzenił się na powierzchnię około 10 m2. Zdarzenie miało miejsce 14 maja o godz. 20:30

Przewrócił się cementowóz

POWIAT ŁUKOWSKI: W Konorzatce koło Adamowa ciężarówka z naczepą przewożącą cement wypadła z drogi i przewróciła się na bok. Na miejsce wezwano dwa zastępy z OSP Adamów, jeden zastęp z Łukowa, policję oraz ZRM. Strażacy zabezpieczyli teren. Cysternę postawiono na koła przy pomocy specjalistycznego dźwigu. Zdarzenie miało miejsce w środę, 13 maja, tuż po godz. 6 rano

mz

Mentolowe tylko do 20 maja

Polska należy do rynków z największym udziałem papierosów mentolowych. Po te wyroby sięga nawet 30 proc. konsumentów. Ponad połowa palaczy nie wie o nadchodzącym zakazie. Już 20 maja nikt legalnie nie kupi w Polsce papierosów mentolowych. I pojawia się problem, bo zbyt wielu palaczy deklaruje, że będzie kupowało te produkty na czarnym rynku – alarmuje Polska Izba Handlu.

Zakaz handlu papierosami mentolowymi to efekt wdrożenia dyrektywy unijnej. Ich wycofanie będzie miało ogromny wpływ na handel detaliczny w Polsce. – Ta grupa produktów odpowiada za ok. 5 do 15 proc. obrotów małych i średnich sklepów. Obawiamy się wzrostu szarej strefy. W związku z tym zakazem blisko 20 proc. konsumentów deklaruje, że będzie kupowało papierosy na czarnym rynku – mówił Maciej Ptaszyński, wiceprezes PIH podczas konferencji prasowej 12 maja.

Zaapelował on do ministerstwa finansów i służb celnych o działania, które nie dopuszczą do zalania polskiego rynku papierosami niewiadomego pochodzenia i z przemytu.

– Tuż za naszą wschodnią granicą znajdują się potężne fabryki, które produkują papierosy bez żadnego nadzoru i nie spełniają norm jakości, a dodatkowo mogą zawierać różne substancje niewiadomego pochodzenia. Wg PIH, 26 mld zł wynoszą roczne przychody budżetu państwa z tytułu sprzedaży wyrobów tytoniowych. Tak więc 7-9 mld złotych pochodzi ze sprzedaży papierosów mentolowych.

Zakaz sprzedaży papierosów mentolowych nie będzie dotyczył m.in. papierosów elektronicznych o takim smaku. Część palaczy skorzysta więc z alternatywy.

Wyniki badań niezależnych podmiotów, które analizują e-papierosy albo dotyczą produktów Vype, są zbliżone do naszych i potwierdzają znaczną redukcję substancji szkodliwych i zdecydowanie mniejsze ryzyko biologiczne, niż w przypadku tradycyjnych papierosów – mówi Marianna Gaca z laboratorium BAT w Southampton. – W badaniach klinicznych obserwujemy znaczną redukcję biomarkerów, które mogłyby wskazywać na zachodzące w organizmie zmiany związane z chorobami odtytoniowymi. Podobne wyniki osiągają osoby, które całkiem zerwały z nałogiem lub nigdy nie paliły.

Do tej pory BAT przeprowadził m.in. ponad 80 analiz chemicznych, 35 testów określających wpływ na komórki organizmu oraz 20 badań klinicznych tylko na produktach globalnej marki Vype. Jedyny pewny sposób na uniknięcie ryzyka zachorowania na choroby odtytoniowe, to rzucenie palenia oraz unikanie biernego wdychania dymu papierosowego.

eprasa.pl 52810e2e93

PIŁKA NOŻNA Najbardziej niezadowoleni są w Wiśle Puławy. Pawlak: piłka jest po to, by w nią grać

Podlasie i Orlęta w III lidze

Minione dni to nerwowe oczekiwanie na decyzje związane z rozgrywkami III ligi. W sobotę odbyło się posiedzenie zarządu Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, gdzie zdecydowano o najbliższej przyszłości.

W tygodniu spotkał się zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej. Ustalił, iż decyzje dotyczące wznowienia lub zakończenia rozgrywek III ligi piłki nożnej w sezonie 2019/2020 oraz zasad spadków i awansów podejmą Wojewódzkie Związki Piłki Nożnej. Za aktualne jeszcze rozgrywki odpowiadał związek z Lubelszczyzny. Wszyscy czekali na weekend.

Jeszcze kilka dni temu wydawało się, że III liga wznowi rozgrywki. Większość drużyn ze stawki opowiedziała się za chęcią powrotu na boiska. Prezesi związków wypracowali wspólne zdanie. Mieli podjąć jednolitą decyzję odnośnie zmagań. Jak podkreślał szef LZPN-u Zbigniew Bartnik, nie będzie takiej sytuacji, że w jednej grupie będą mecze, a w kolejnej już nie.

Sytuacja zmieniła się chwilę później. Nieoficjalne informacje, jeszcze przed zebraniem zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej, które odbyło się 12 maja były takie, że jeśli piłkarze i drużyny nie wrócą do sezonu, ligi zakończą się z zasadami awansu najlepszej ekipy do II ligi i brakiem spadków. Byłoby to znakomite rozwiązanie dla Podlasia Biała Podlaska, Jutrzenki Giebułtów oraz Chełmianki Chełm, które znajdowały się w strefie spadkowej. Również działacze, piłkarze i kibice Orląt Radzyń Podlaski mogliby odetchnąć z ulgą. Wprawdzie biało-zieloni zajmowali miejsce nad „kreską", ale przez kilkanaście następnych tygodni musieliby spoglądać na zmagania w II lidze, gdzie spadkiem zagrożone będą dwie drużyny od „nas", czyli: Stal Stalowa Wola i Garbarnia Kraków.

Ów 12 maja odbyło się zebranie PZPN-u. Zbigniew Boniek i spółka nie zdecydowali o „klepnięciu" zasad wypracowanych przez prezesów związków wojewódzkich. Co więcej, Polski Związek Piłki Nożnej, który po tym sezonie miał wziąć pod swoje skrzydła III ligę, opóźnił decyzję o rok. Co to oznacza? W następnych rozgrywkach organem prowadzącym zmagania trzecioligowców będzie Świętokrzyski Związek Piłki Nożnej.

16 maja doszło do spotkania zarządu Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Podjęto decyzję odnośnie rozgrywek. Oficjalnie uznano, iż żadna drużyna nie spadnie. Na dzisiaj stawka III ligi w sezonie 2020/2021 będzie wynosiła 21 drużyn. Oprócz ekip, które uczestniczyły w dotychczasowych rozgrywkach, nie licząc jednej ekipy z awansem do wyższej klasy rozgrywkowej, pojawią się czterej mistrzowie IV lig: Lewart Lubartów, KS Wiązownica, ŁKS Łagów oraz lepszy z pary: Cracovia II Kraków lub Unia Tarnów. Najprawdopodobniej dojdzie do spotkań barażowych pomiędzy mistrzami obu IV lig w województwie małopolskim.

III LIGA W SEZONIE 2020/2021

Hutnik Kraków, Wólczanka Wólka Pełkińska, Korona II Kielce, Siarka Tarnobrzeg, Wisła Puławy, Stal Kraśnik, Avia Świdnik, Podhale Nowy Targ, Wisłoka Dębica, Wisła Sandomierz, Sokół Sieniawa, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Hetman Zamość, Orlęta Radzyń Podlaski, Jutrzenka Giebułtów, Chełmianka Chełm, Podlasie Biała Podlaska oraz beniaminkowie: Lewart Lubartów, KS Wiązownica, ŁKS Łagów, Cracovia II Kraków lub Unia Tarnów (w IV lidze małopolskiej mistrzowie musieliby rozegrać spotkanie barażowe).

Kiedy nowy sezon?

Pytanie pojawia się bardzo często. Wydaje się, że najbardziej realnym terminem wznowienia rozgrywek w sezonie 2020/2021 w III lidze będzie koniec sierpnia lub początek września. Dlaczego? W pierwszej kolejności należy poczekać na rozstrzygnięcia w II lidze. Jeśli do naszej stawki spadnie Stal Stalowa Wola, Garbarnia Kraków lub jedna z tych drużyn, będzie trzeba dać czas na odpoczynek po rozgrywkach i okres przygotowawczy. II liga zakończy swój sezon dopiero 25/26 lipca. Szybka matematyka mówi, że należy wyznaczyć tydzień wakacji dla zawodników i przynajmniej trzy tygodnie przygotowań, czas na transfery i oswojenie się z nową rzeczywistością.

mp

ROZMOWA Z Mariuszem Pawlakiem, trenerem Wisły Puławy

Chora decyzja. Jesteśmy bezsilni

Jak minął miniony tydzień?

- Trenowaliśmy, przygotowywaliśmy się do wznowienia rozgrywek. Z tego co wiem, zdecydowana większość wróciła do zajęć. Od poniedziałku zostaną zdjęte kolejne obostrzenia i mam nadzieję, że spotkamy się w normalnych warunkach, by szlifować formę. Jesteśmy zawodowym klubem, mamy kontrakty, więc musimy robić to, co do nas należy.

Wiemy, że sezon nie zostanie dokończony...

- Według Mariusza Pawlaka to chora decyzja. Niektórzy ludzie muszą się zacząć leczyć. We wrześniu czy październiku może pojawić się nawrót koronawirusa. I co wtedy? Już nigdy nie będziemy grali w piłkę? Uważam, że związki są nieprzygotowane na różne ewentualności. Ewentualnie pojawia się element lenistwa. W przyszłym sezonie stawki w niższych klasach rozgrywkowych będą miały po 20 zespołów, bo podejmowane są decyzje o braku spadków. Za chwilę będzie po 30 drużyn w jednej lidze. I co wtedy? Będziemy grać co dwa dni?

Inni normalnie pracują...

- Dokładnie. Dzieci zaraz pójdą do szkół, inni codziennie idą do swoich obowiązków zawodowych. Tylko my musimy czekać. Mówię słowami prezesa Zbigniewa Bońka, który nazwał swoimi słowami niektórych ludzi. Z tego co wiem, 12 drużyn chce grać. Mamy dużo ponad połowę. Musimy sobie odpowiedzieć na zasadnicze pytanie, czy chcemy grać w piłkę. Podkreślam, na ten moment prezesi piłki nożnej nie chcą grać w piłkę nożną. Pytam, po oni są nam potrzebni?

Ale na Śląsku sytuacja z koronawirusem jest dramatyczna...

- Jest, ale jak pokazuje rzeczywistość, można się skutecznie izolować. Piłkarze mają tego świadomość. Mecze rozgrywane będą bez udziału publiczności. Autokar przyjedzie na stadion, zagramy mecz i odjedzie z powrotem. Już było „zostań w domu". Prezesi teraz powinni powiedzieć, nie siedźcie w domu.

Jakie reakcje da się zauważyć w obozie Wisły?

- Zdenerwowanie i zniecierpliwienie. Ile można żyć bez normalnej piłki nożnej. Jesteśmy bezsilni. Z tego co wiem, nikt nie pytał nas czy my chcemy grać czy nie.

Co dalej?

- Realizowaliśmy plan A. Przygotowaliśmy inny scenariusz i będzie trzeba go wcielić w życie. W tym tygodniu będziemy dużo mądrzejsi. Czekają nas rozmowy i zobaczymy, co będzie dalej.

mp

Motor w II lidze

Po sześciu latach przerwy lublinianie wrócą na drugoligowe sezonu.

Była to najważniejsza wiadomość, na jaką czekali kibice w sobotę. Podczas zebrania zarządu Lubelskiego Związku Piłki Nożnej podjęto decyzję o zakończeniu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo III ligi grupy IV w sezonie 2019.

Motor został sklasyfikowany na pierwszym miejscu. Wprawdzie przegrał w bezpośrednim meczu 0:1 z Hutnikiem Kraków, jednak miał lepszy bilans bramkowy, patrząc na całe rozgrywki, które toczyły się do momentu ich przerwania. Zgodnie z naszymi przewidywaniami, żadna drużyna nie została objęta spadkiem do IV ligi.

Zarząd zweryfikował tabelę rozgrywek IV ligi i oficjalnie poinformował, iż awans do III ligi awansował Lewart Lubartów. Pozostałe ekipy zachowały czwartoligowy byt.

IV LIGA
W sezonie 2020/2021 zagrają
Włodawianka Włodawa, Tomasovia Tomaszów Lubelski, Huragan Międzyrzec Podlaski, Granit Bychawa, Powiślak Końskowola, Lublinianka Lublin, Łada Biłgoraj, Kryształ Werbkowice, Orlęta Łuków, Sparta Rejowiec Fabryczny, Victoria Żmudź, Unia Hrubieszów, Kłos Gmina Chełm, Huczwa Tyszowce, Górnik II Łęczna. Nowymi ekipami w IV lidze zostały ekipy: Lutni Piszczac, Unii Białopole, Świdniczanki Świdnik Mały i Gryfu Gmina Zamość.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Motor Lublin	19	36	36:16
2.	Hutnik Kraków	19	36	34:27
3.	Wólczanka Wólka Pełkińska	19	35	27:16
4.	Korona II Kielce	19	34	38:26
5.	Siarka Tarnobrzeg	19	30	30:23
6.	Wisła Puławy	19	29	21:19
7.	Stal Kraśnik	19	28	29:20
8.	Podhale Nowy Targ	19	28	30:24
9.	Avia Świdnik	19	28	26:27
10.	Wisłoka Dębica	19	27	22:14
11.	Wisła Sandomierz	19	25	24:19
12.	Sokół Sieniawa	19	25	17:18
13.	KSZO Ostrowiec Św.	19	24	21:21
14.	Hetman Zamość	19	22	22:25
15.	Orlęta Radzyń Podl.	19	16	15:25
16.	Jutrzenka Giebułtów	19	16	14:30
17.	Chełmianka Chełm	19	11	12:35
18.	Podlasie Biała Podlaska	19	8	20:53

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Lewart Lubartów	16	38	39:11
2.	Włodawianka Wł.	16	36	36:19
3.	Huragan Międz. Podl.	16	33	46:15
4.	Tomasovia Tom. Lub.	16	33	32:16
5.	Granit Bychawa	16	27	27:15
6.	Powiślak Końskowola	15	27	24:17
7.	Lublinianka Lublin	16	23	22:28
8.	Łada Biłgoraj	16	21	22:20
9.	Kryształ Werbkowice	16	19	22:25
10.	Sparta Rejowiec Fabr.	16	18	15:22
11.	Victoria Żmudź	16	18	20:30
12.	Orlęta Łuków	16	18	19:39
13.	Unia Hrubieszów	16	16	23:34
14.	Kłos Gmina Chełm	16	11	20:28
15.	Górnik II Łęczna	16	10	19:34
16.	Huczwa Tyszowce	16	10	28:61

mp

eprasa.pl 52810e2e93

KILKADZIESIĄT „SZYBKICH" Z Markiem Piotrowiczem, byłym zawodnikiem Orląt Radzyń Podlaski

Zdolny, ale leniwy

W Moja przygoda z piłką zaczęła się od...
- Od podwórka na rogu ulic Kąpielowej i Orzechowej. Obok domu stał drewniany garaż. Dzień w dzień waliłem piłką jak oszalały. Rozprułem tam kilkanaście piłek. Później zacząłem chodzić na boisko szkolne przy „Szóstce" w Białej Podlaskiej. Miałem około 300 metrów. Był to piaszczysty plac. Z jednej strony były drzewa, zaś z drugiej wkopane opony. Graliśmy tam godzinami.

W Pierwsze boisko...
- W miarę profesjonalne to na Podlasiu, ale chyba wszyscy pamiętają, co było przed utworzeniem boiska ze sztuczną nawierzchnią. Trudno było znaleźć kępkę trawy. To była wielka piaskownica. Przez parę lat kopaliśmy się tam w czoło. Człowiek się cieszył, jak pan konserwator przejechał traktorkiem z bronami. Wówczas było przez chwilę w miarę prosto. Później robiły się góry i doliny. Po treningach obmywaliśmy ręce i twarz przy kraniku, który był na korcie tenisowym. Nie zapomnę uczucia, kiedy miałem piach w nosie, ustach i uszach. Wtedy nikomu to nie przeszkadzało.

W Dlaczego piłka nożna...
- Chyba z tym się interesowałem. Nie znałem nazwisk zawodników, ale kochałem grać. W „zerówce" kopaliśmy na każdej przerwie i tak zostało.

W Inne sporty...
- Zimowe mnie nie interesują. Na łyżwach wielokrotnie połamałem ręce. Przez lata gry w piłkę wykształciły mi się nogi szpotawe i po kilku przejazdach na nartach bolą mnie więzadła. Siatkówką zainteresowałem się w momencie, kiedy poznałem dziewczynę, a obecną żonę Ewelinę. Reprezentowałem szkołę w różnych dyscyplinach sportowych. Jeździłem na zawody lekkoatletyczne. Byłem również na zmaganiach koszykarskich, ale to wyglądało jak paraolimpiada. Przyznam, że miałem iść do klasy sportowej o profilu siatkarskim.

W Dlaczego nie poszedłeś?
- U rodziców byli nawet nauczyciele, czyli Joanna i Maciej Sobierajowie, ale z racji skłonności do łamania rąk, mama i tato nie zgodzili się na to, bym grał w siatkówkę.

W Ile razy złamałeś rękę?
- Osiem. Trenowałem piłkę w Podlasiu i przed treningiem zawijałem sobie ręce bandażami.

W Sukcesy...
- Zawsze byłem słaby z historii i po prostu nie pamiętam. Coś mi świta, że zostałem najlepszym zawodnikiem jakiegoś turnieju. Co dostałem? Nie wiem. Nie pamiętam. Nigdy nie skupiałem się na medalach czy pucharach. Nie miałem ich porozstawianych w pokoju, a raczej pochowane.

W Pierwsze ważne zawody...
- Takie były w piłce seniorskiej, kiedy robiliśmy awans z Hetmanem Zamość, gdy graliśmy z Górnikiem Łęczna.

W Pierwsze buty piłkarskie...
- Były to buty, które kupił mi dziadek. Wypatrzyłem je w sklepie. Pojechaliśmy sfinalizować transakcję. Nie wiedziałem, że mają tak twardą skórę. Nie zginała się. Po dwóch treningach miałem niesamowite odciski. Musiałem je odłożyć. Później, gdy zacząłem zarabiać pieniądze za granie, kupiłem Predatory. Białe, piękne. Rówieśnicy i młodsi podziwiali je.

W Pierwszy samochód...
- Fiat 126p. Tata płacił alimenty, poprosiłem mamę, żeby wzięła pożyczkę, którą spłacałem właśnie za pieniądze od ojca. Zapłaciliśmy za auto 1900 złotych. Później rozebrałem go na części, gdyż lekko łapała go rdza, złożyłem i sprzedałem swojej chrzestnej. Wtedy takie auto to było „coś". Większość moich kolegów nie miała auta.

W Pierwsza bójka...
- Było tego sporo. Nienawidziłem, jeśli ktoś bił słabszych. Miałem dwóch kolegów w klasie, którzy potrafili komuś zrobić krzywdę. Wstawiałem się za tych biedniejszych i zapewne do dzisiaj pamiętają, jak dostawali ciosy od Piotrowicza.

W Idol z dzieciństwa...
- Roberto Carlos. Brazylijczyk miał niesamowitą szybkość i uderzenie z dystansu. Ponadto zawsze był uśmiechnięty. Odbierałem go jako pogodnego człowieka. Miałem nawet jego wielki plakat, który wisiał na drzwiach w pokoju.

W Gdybym nie był piłkarzem...
- Zapewne byłbym mechanikiem samochodowym. Odziedziczyłem zamiłowanie po tacie, który zmarł, gdy ja miałem 17 lat. Poszedłem do szkoły samochodowej, zresztą takie mam wykształcenie. Nawet teraz zajmuję się autami: handel, naprawa. Teraz na podwórku mam Poloneza Caro, Trabanta, Volkswagena 3 oraz Citroena Picasso. Żona wymyśliła Trabanta, bo właśnie takim chciała dojeżdżać do pracy.

W Rodzice „za" czy „przeciw" piłce nożnej...
- Tato, jak był w domu, był „za". Swego czasu była rozmowa o szkółce piłkarskiej pod Krakowem, gdzie trafił Marcin Korneluk. Niestety, nie było nas stać. Mama była przeciwko, przez to łamanie rąk. W dużej mierze wychowywała mnie babcia, więc postanowiłem, że będę grał w piłkę i nikt nie zabierze moich marzeń.

W Ulubiona kreskówka...
- „Smerfy", „Gumisie", a teraz „Pingwiny z Madagaskaru".

W Przykładny uczeń...
- Często słyszałem z ust nauczycieli: jesteś zdolny, ale leniwy. Lubiłem pokombinować, koledzy robili mi ściągi, bo nie miałem sił. Dla mnie podstawą była piłka nożna. Jeden z trenerów mówił mi: Marek, przecież szkoła nie da ci chleba i tak pozostało.

W Ksywa...
- Kiedyś byłem „Pietruchą", a następnie dostałem ksywę „Bengal", którą odziedziczyłem po Maćku Biegajło. Kiedyś zagrałem na jego pozycji i podobno niemal identycznie krzyczałem do kolegów. Wielu znajomych mówi do mnie „Maro", podobnie jak moja żona, chociaż z ust Eweliny najczęściej słyszę: „Kochanie".

W Grzeczny chłopiec...
- Jestem w miarę poukładany, ale bardzo wybuchowy. Nigdy pierwszy nie uderzyłem. Gorzej, jak ktoś zaczepił. Był dramat. Wpadałem w szał.

W Najgłupsza rzecz zrobiona w dzieciństwie...
- W „zerówce" wszedłem na dach budynku po piłkę. Później miałem problemy z nauczycielką. W późniejszych czasach była sytuacja - taka bardziej z kryminalnych. W domu była taka bieda, że postanowiłem wyjechać do Anglii. Chciałem przerobić paszport na kolegę. Pojechaliśmy do Warszawy i tam miał być przerobiony. Wracając, spotkaliśmy kolesia, który wisiał mu pieniądze. Wzięliśmy go do lasu. Policjanci nas szukali, bo okazało się, że ma wujka w prokuraturze. Wszystko skończyło się w sądzie. Później nie mogłem wyjechać za granicę, gdyż miałem dozór policyjny. W klubie trener dowiedział się o tym. Zabrał mi opaskę kapitańską.

W Matura...
- Na swoim poziomie. Wpadły „trójki" i „czwórki". Coś odpowiedziałem, napisałem, coś ściągnąłem. Zaliczone.

W Pierwsza miłość...
- W „zerówce" mówiłem do dziewczyny, że jesteśmy parą, ale wiadomo, że to takie dziecinne. Pierwszą prawdziwą i jedyną miłością jest moja żona Ewelina.

W Żonę poznałem...
- W specyficzny sposób. Umówiłem się z jej koleżanką. Umówiłem się z nią do lodziarnio-kawiarni „Bachus". Zadzwoniła, że nie może przyjść, gdyż farbuje koleżance włosy. Zadzwoniłem do kolegi Piotrka Romanowicza, który chodził z Moniką, przyjaciółką Eweliny. Zabrali właśnie ją. Tak się potoczyło, że zostaliśmy parą, a następnie małżeństwem. Jesteśmy ze sobą 21 lat, zaś obrączki założyliśmy sobie 13 lat temu.

W Najlepszy rywal na boisku...
- W barwach Motoru Lublin graliśmy przeciwko Koronie Kielce. Mariusz Zganiacz i Edi Andradina ganiali nas w środku jak dzieci po pustym sklepie.

W Pamiętny mecz...
- Mecz przeciwko Górnikowi Łęczna. Występowałem w Hetmanie Zamość. Wygraliśmy jedną bramką, a ja trafiłem na 1:1 w doliczonym czasie pierwszej połowy.

W Wymarzone miejsce na wczasy...
- Uwielbiam góry i Mazury. Za morzem nie przepadam. Ostatnio byłem z żoną na wakacjach w Turcji. Było przepięknie.

Najpiękniejsze miejsce, w którym byłem...
- Ponownie odpowiem - Turcja.

W Zwolennik czy przeciwnik pirotechniki...
- Na stadionach nie lubię przerywanych spotkań czy rzucania przedmiotami o bardzo wysokiej temperaturze w stronie innych ludzi. Jeśli chodzi o fajerwerki, chyba na długo się z nich wyleczyłem. W Sylwestra odwrotnie ustawiłem wyrzutnię rakietową. Przewróciła się i strzelała w naszych gości. Schowałem się za drzewo, a dwie osoby miały poparzone nogi.

W Jak radzę sobie w kuchni...
- Bardzo dobrze. Nawet moi synowie: Alan i Natan są zadowoleni, kiedy robię coś do jedzenia.

W Popisowe danie...
- Odziedziczyli po mnie miłość do smażonych talarków z ziemniaków. Proste jedzenia, ale smakuje pięknie.

W Moje życie w czasach koronawirusa...
- Uspokoiło się, zwolniło. Dzieci są w domu. Najgorzej, że posypało się zdrowie. Wyszedłem pobiegać z żoną. Rozleciało mi się kolano. W maju będę miał operację. Gdyby jeszcze finansowo było lepiej, wcale bym nie narzekał.

mp

Nasi bez awansów

Wiadomo, że piłkarze III ligi, IV ligi oraz niższych klas rozgrywkowych nie dokończą sezonu. Co to oznacza dla klubów z naszego terenu?

Mistrzowie cieszą się z awansów, zaś wszystkie ekipy utrzymały miejsce w swoich klasach rozgrywkowych. Po niepełnych trzech sezonach do IV ligi powraca Lutnia. Piszczaczanie po raz ostatni walczyli w gronie najlepszych zespołów w województwie w sezonie 2016/2017. W tegorocznych zmaganiach Henryka Grodeckiego okazali się najlepsi. Damian Artymiuk i spółka w wyścigu o promocję wyprzedzili Bizon Jeleniec i Grom Kąkolewnica. Odetchnąć z ulgą mogą w Terespolu. Ekipa Łukasza Sawtyruka wywalczyła 13 punktów i była w gronie zagrożonych spadkiem.

Po dwóch sezonach do Klasy Okręgowej wraca LZS Dobryń. Podopieczni Marcina Korneluka byli wyraźnie najlepszy w Klasie A. W 11 meczach wygrali dziewięciokrotnie i dwa razy podzielili się punktami z przeciwnikami. Dobrynianie o sześć punktów wyprzedzili mającą duże ambicje Victorię Parczew. Odetchnąć mogą w trzech miejscowościach. Agrosport Leśna Podlaska, Janowia Janów Podlaski i Twierdza Kobylany to trzy ekipy, które po rundzie jesiennej zajmowały najniższe miejsca w stawce.

Również dwa lata trwała banicja w Klasie B ekipy GLKS-u Rokitno. Zespół Jarosława Romaniuka o sześć „oczek" wyprzedził Olimpię Jabłoń i rezerwy Huraganu Międzyrzec Podlaski.

mp

Lp.	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lewart Lubartów	16	38	39:11
2.	Włodawianka Wł.	16	36	36:19
3.	Huragan Międz.	16	33	46:15
4.	Tomasovia Tom. L	16	33	32:16
5.	Granit Bychawa	16	27	27:15
6.	Powiślak Końsk.	15	27	24:17
7.	Lublinianka Lublin	16	23	22:28
8.	Łada Biłgoraj	16	21	22:20
9.	Kryształ Werbk.	16	19	22:25
10.	Orlęta Łuków	16	18	19:39
11.	Sparta Rejowiec	15	18	15:22
12.	Victoria Żmudź	16	18	20:30
13.	Unia Hrubieszów	16	16	23:34
14.	Kłos Gmina Chełm	16	11	20:28
15.	Huczwa Tyszowce	16	10	28:61
16.	Górnik II Łęczna	16	10	19:34

Lp.	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	LZS Dobryń	11	29	37:10
2.	Victoria Parczew	11	23	36:15
3.	SPLGMP Rogoźnica	11	21	33:19
4.	Niwa Łomazy	11	21	29:28
5.	Az-Bud Komarówka	10	16	35:17
6.	Krzna Rzeczyca	11	16	31:26
7.	Dąb Dębowa Kłoda	10	15	18:20
8.	Red Sielczyk	11	14	14:24
9.	Perła Sławatycze	11	13	21:30
10.	Twierdza Kobylany	11	7	8:25
11.	Janowia Janów P.	11	6	13:34
12.	Agrosport Leśna P.	11	5	10:37

Lp.	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lutnia Piszczac	13	30	51:15
2.	Bizon Jeleniec	13	26	31:14
3.	Grom Kąkolewnica	13	25	37:17
4.	Unia Żabików	13	24	22:14
5.	Tytan Wisznice	13	20	25:25
6.	Orzeł Czemierniki	13	20	23:25
7.	Agrotex Milanów	13	19	21:25
8.	Bad Boys Zastawie	13	18	32:19
9.	Sokół Adamów	13	18	20:18
10.	Granica Terespol	13	13	19:33
11.	Bór Dąbie	13	13	11:33
12.	Unia Krzywda	13	11	12:22
13.	ŁKS Łazy	13	8	22:43
14.	Kujawiak Stanin	13	8	21:44

Lp.	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	GLKS Rokitno	10	23	26:10
2.	Olimpia Jabłoń	10	17	23:9
3.	Huragan II Międz.	10	17	22:15
4.	GLKS Roskosz-Grab.	10	15	26:15
5.	Lutnia II Piszczac	10	11	18:23
6.	Unia II Żabików	10	3	8:51

W 24 RADZYŃ
24wspolnota.pl

Pierwszy taki turniej!

Już 30 maja Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie zorganizuje Otwarty Turniej Tenisa Ziemnego.

Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do udziału w rywalizacji w kategorii open. Zmagania będą jednocześnie otwarciem sezonu tenisowego w Parczewie. Zapisy będą przyjmowane od godz. 9:00 w biurze Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, zaś początek gier został zaplanowany na godz. 9:30. Wpisowe od osoby wynosi 10 złotych.

mp

eprasa.pl 52810e2e93

Samociuk: Jestem gotowy na wojnę na gołe pięści

23 maja odbędzie się druga gala Wotore, w której wystąpi Marek Samociuk. W pierwszej zwyciężył i wygrał 50 tys. zł. Jak wyglądają przygotowania do superwalki z Denisem Załęckim?

Zawodnik Dzikiego Wschodu Biała Podlaska został zwycięzcą premierowej gali Wotore. Wziął udział w turnieju z udziałem ośmiu zawodników. Triumfował i w nagrodę otrzymał 50 000 złotych. W najbliższą sobotę 23-latek po raz drugi weźmie udział w Wotore. Tym razem będzie mierzył się w superwalce, czyli dodatkowym boju, który nie będzie zaliczał się do turnieju. Jego przeciwnikiem będzie Denis Załęcki. Rywal z Torunia w pierwszej z gal miał być jednym z uczestników, lecz kilka dni wcześniej został aresztowany i jego miejsce zajął Samociuk. Teraz dojdzie do starcia właśnie pomiędzy nimi.

- Walka będzie zakończona mocnym nokautem. Nie boję się walczyć z nikim - powiedział nam Denis Załęcki. Z kolei na swoim profilu społecznościowym napisał: przeszłości nie przywrócisz. Nie oglądam się za siebie. Idę ciągle do przodu! Idę po swoje! Zawsze z podniesioną gardą walczę do samego końca, walczę, by zwyciężać! Przegrywa tylko ten, który nie podejmuje wyzwania! Mam serce stworzone do walki, a duszę wojownika!

Samociuk zastąpił w pierwszej gali Załęckiego. - Denis nie mógł wziąć udziału w turnieju z powodu aresztowania na kilka dni przed pierwszą edycją Wotore - przypomina Maciej „Sowa"Browarski. Jeden z organizatorów podkreśla, że wówczas obiecali zawodnikowi z Torunia, że po wyjściu na wolność otrzyma kolejną szansę. - Dotrzymaliśmy słowa. Rywalem będzie zwycięzca pierwszej edycji. Jeden ma sporo do udowodnienia, a drugi będzie chciał utrzymać wypracowanej reputacji. Spodziewam się zaciętej, ostrej potyczki w ich wykonaniu - dodaje.

ROZMOWA Markiem Samociukiem, zawodnikiem Dziki Wschód Biała Podlaska

MMA to szachy poparte umiejętnościami

Zawodnik Dzikiego Wschodu Biała Podlaska za wygraną w pierwszej edycji zgarnął 50 000 zł

Marek Samociuk (z lewej) będzie chciał udowodnić swoją wyższość nad rywalem z Torunia

Minęło kilka miesięcy od wygranej w pierwszej gali Wotore. Wspominasz tamte walki?
- Wygrać tak duży turniej. Nikt mi tego nie zabierze, że jestem pierwszym triumfatorem w historii Wotore. Stałem się posiadaczem 50 000 zł i jak już mówiłem, nie muszę martwić się o bieżące rachunki, jak również mogę inwestować we własny rozwój. Wchodzę sobie w internet i mogę oglądać swoje walki. Szczególnie ta finałowa było dosyć widowiskowa. Jestem dosyć młody (śmiech - przyp. red.) i szukam kolejnych wyzwań. Cały czas się uczę i poprawiam swoje umiejętności.

W sobotę druga gala. Jedną z atrakcji będzie twoja walka z Załęskim...
- Szczerze powiem, że niewiele wiem o swoim przeciwniku. Nie oglądałem jego wcześniejszych walk. Nie szukałem informacji w internecie. Z tego, co wiem, nie jest zawodnikiem MMA. Dostałem telefon od trenera Łukasza Grochowskiego z informacją, iż na horyzoncie pojawiła się możliwość zawalczenia. Bez chwili wahania zgodziłem się przyjąć wyzwanie.

Będziesz się bił w superwalce. Co to oznacza?
- Zapewne wyjdziemy na arenę pomiędzy walkami turniejowymi. Będziemy bić się na gołe pięści. Nie będzie limitu czasowego. Wygra ten, który się nie podda lub znokautuje przeciwnika.

Rywal wydaje się mocnym wojownikiem...
- Wydaje się. Wszystko okaże się w sobotę. Zapraszam wszystkich przed ekrany komputerów. Zapowiada się ciekawe starcie. Wygra ten, który będzie miał więcej szczęścia, pokaże większe umiejętności.

Masz plan na walkę?
- Jak zawsze. Myślę, że będzie zrealizowany w stu procentach. MMA to tak naprawdę szachy poparte umiejętnościami. Zawsze trzeba mieć plan na przeciwnika. Bez tego ani rusz.

MA to tak naprawdę szachy poparte umiejętnościami. Zawsze trzeba mieć plan na przeciwnika. Bez tego ani rusz

Nie patrzę na to, kto będzie faworytem, a kto nie. Cel jest jasny - muszę wygrać

Zdajesz sobie sprawę, że wobec ciebie będą duże oczekiwania...
- Nie patrzę na to, kto będzie faworytem, a kto nie. Cel jest jasny - muszę wygrać. Spekulacje zostawiam osobom, które to lubią robić oraz bukmacherom. Będę starał się zawalczyć, jak najlepiej potrafię.

Twój rywal będzie mocno zdeterminowany...
- Zgadza się. Gdyby nie przykra sytuacja, zapewne nie dostałbym szansy na walkę w pierwszej edycji. Jego nieszczęście stało się moim szczęściem. Zastąpiłem go, wygrałem i zgarnąłem główną nagrodę.

Miałem nadzieję, że wystartujesz w drugiej edycji jako ten, który będzie bronił tytułu...
- Spokojnie. Zapewne organizatorzy nie chcieli, bym po raz drugi wygrał 50 000 zł (śmiech - przyp. red.). Oczywiście żartuję. Jest wielu zawodników, którzy chcą wziąć udział. Mam miejsce w superwalce i taka jest rzeczywistość.

Od kiedy trwają przygotowania do walki?
- Ćwiczę od tygodnia. Myślę, że będę w dobrej dyspozycji w najbliższą sobotę.

A jeśli się nie uda i to torunianin będzie górą?
- Ciężko mi odpowiedzieć na to pytanie, gdyż tak nie myślę. Nastawiam się na zwycięstwo. Porozmawiamy w przyszłym tygodniu.

Oglądaj w sieci
Galę Wotore będzie można obejrzeć poprzez transmisję ppv. 23 maja wystarczy wejść na stronę tv.wotore.com i wykupić dostęp do oglądania. Koszt to 19,99 zł.

WOTORE - ZASADY
- turniej ośmioosobowy
- przegrany odpada
- wygrany awansuje do kolejnego etapu
- wyrzucenia z areny nie decydują o przegranej/wygranej
- uderza się gołymi pięściami
- można uderzać głową
- można uderzać łokciami i kolanami
- dozwolone są rzuty, obalenia, dźwignie
- arena 9x9 m
- brak podziału na kat. wagowe
- rundy nielimitowane czasowo
- zwycięzca zgarnia 50 000 zł
- pozostali - 0 zł

mp

Całka mistrzem. Korolczuk trzeci

Piłkarze III ligi od kilku tygodni tylko trenują. W minionym tygodniu mieli okazję zagrać. Chodzi o dziewięciu zawodników, którzy wzięli udział w pierwszym turnieju o Puchar Marszałka Województwa Lubelskiego w grze FIFA 20 „Lubelskie 2020".

Triumfował Sebastian Całka. Zawodnik Podlasia Biała Podlaska okazał się najlepszy. W finale ograł 2:1 Jakuba Zielińskiego ze Stali Kraśnik. W najważniejszym meczu turnieju w regulaminowym czasie był remis. Dopiero dogrywka wyłoniła triumfatora. Na najniższym stopniu podium stanął Arkadiusz Korolczuk. Występujący na murawie w barwach Orląt Radzyń Podlaski w decydującym spotkaniu ograł 3:2 Rafała Dobrzyńskiego z Chełmianki Chełm.

Pamiątkowe zdjęcie najlepszych. Drugi z prawej zwycięzca - Sebastian Całka (Podlasie). Drugi z lewej Arkadiusz Korolczuk (Orlęta), który zajął trzecie miejsce (fot. AZS UMCS Lublin)

Gracze przez trzy dni rywalizowali w Lubelskim Centrum Konferencyjnym. Ich mecze na żywo komentowali: były reprezentant Polski Arkadiusz Onyszko oraz dziennikarz sportowy TVP Tomasz Jasina.

STAWKA ZAWODNIKÓW
Całka Sebastian – Podlasie Biała Podlaska
Dobrzyński Rafał – Chełmianka Chełm
Korczakowski Igor – Górnik Łęczna
Korolczuk Arkadiusz – Orlęta Radzyń Podlaski
Mykytyn Roman – Avia Świdnik
Olszewski Adrian – Motor Lublin
Puton Włodzimierz – Wisła Puławy
Skoczylas Dawid – Hetman Zamość
Zieliński Jakub – Stal Kraśnik

ROZMOWA Z Sebastianem Całką, zwycięzcą turnieju

Chciałem wygrać

Spodziewałeś się wygranej?
- Oczywiście, że nie. Dla mnie najważniejsza była zabawa. Był to pierwszy taki turniej, więc nie wiedziałem, czego się spodziewać. Ostatecznie, przy wielkim szczęściu, udało się zdobyć mistrzostwo.

Jak to się stało, że znalazłeś się w gronie uczestników?
- Zadzwonił do mnie prezes Podlasia Karol Filipek. Zapytał, czy wystąpię. Wiedział, że dużo gram w FIFĘ. Czułem się mocny w grę, więc zgodziłem się od razu. Powiem szczerze, że miało mnie nie być w tym turnieju. W ostatniej chwili zastąpiłem kolegę z drużyny - Olafa Martynka.

W spotkaniach grupowych odniosłeś dwa zwycięstwa, remis i porażkę...
- Gdy udało mi się wyjść z grupy, bardzo chciałem wygrać ten turniej.

Grałeś zespołem reprezentacji Niemiec...
- Ale to w półfinałach, gdyż odbyło się losowanie. Trafiłem na naszych zachodnich sąsiadów. Pozostali koledzy wczuli się w graczy kadr: Hiszpanii, Włoch i Polski. W grupie wszyscy uczestnicy grali reprezentacją Francji.

Jaką otrzymałeś nagrodę?
- Puchar, pendrive, gadżety promujące sponsorów oraz Lublin, voucher na badania i podobno mam jeszcze otrzymać koszulkę reprezentanta kraju - Damiana Szymańskiego.

Jak sobie radzisz w czasach koronawirusa?
- Wiadomo, że sytuacja jest poważna. Staram się rzadziej wychodzić z domu, oczywiście nie zapominając o maseczce i rękawiczkach.

Na co dzień normalnie trenujecie w Podlasiu?
- Dokładnie. Gdy rozpoczęliśmy treningi w grupach, przyjechałem do Białej Podlaskiej. Uczelnia odbywa się systemem on-line, ale chciałem normalnie ćwiczyć z zespołem. Wsiadłem w auto w Bartoszycach, niewielkim mieście w województwie warmińsko-mazurskim i przejechałem 350 kilometrów, by być z drużyną.

WYNIKI SPOTKAŃ GRUPOWYCH
Podlasie - Orlęta 1:1, Górnik - Wisła 2:4, Hetman - Orlęta 0:3, Podlasie - Górnik 3:1, Wisła - Hetman 6:0, Orlęta - Górnik 2:1, Hetman - Podlasie 2:0, Orlęta - Wisła 3:2, Hetman - Górnik 3:1, Wisła - Podlasie 2:4.

mp

eprasa.pl 52810e2e93

Konkurs w Stoczku

Koronawirus pokrzyżował plany na organizację Dnia Dziecka w gminie Czemierniki. Ale drogą elektroniczną dzieci z sołectwa Stoczek, które chcą wziąć udział w konkursie plastycznym z nagrodami, mogą namalować rysunek i poprosić rodzica, by dostarczył go do sołtys Anny Abramek do 30 maja. Wyniki konkursu podamy zaraz po 1 czerwca.

M.O.

Z czym smakują książki?

Gminna Biblioteka Publiczna w Komarówce, ogłasza konkurs fotograficzny dla mieszkańców gminy - „Z czym najbardziej smakują Ci książki?". Zdjęcia należy wysłać na adres mailowy biblioteki - biblioteka-komarowka@interia.pl do 22 maja.

as

Gmina nie odbierze odpadów od firm

Do tej pory w Komarówce, to gmina czuwała nad odbiorem odpadów, z nieruchomości zamieszkałych, jak i niezamieszkałych. Od 1 lipca, nieruchomości niezamieszkałe, instytucje i przedsiębiorstwa, same muszą „załatwić" sobie odbiór. Każdy właściciel nieruchomości oraz przedsiębiorca, sam będzie musiał podpisać umowę z odbiorcą odpadów. - Mieszkaniec będzie płacił za odpady wytworzone na własnej posesji, a wytwórca odpadów na posesji niezamieszkałej, będzie płacił za swoje odpady, już bez udziału gminy - mówi wójt.

as

Dyrektor broni wyników szkoły

Po publikacji artykułu o rankingu szkół przyjaznych edukacji list do naszej redakcji napisał dyrektor szkoły w Czemiernikach, która słabo wypadła w przytoczonym rankingu.

„Pozwolę sobie przytoczyć kilka argumentów, rzucą więcej światła na przedstawiony ranking i przytoczone informacje" - pisze dyrektor. Wyjaśnia, że w kategorii rankingu „dobry start", dotyczącej ilości przedszkolaków problem ilości nie leży po stronie placówki, a tego, że „więcej dzieci po prostu nie ma" i podkreśla, że przedszkolaki w Czemiernikach mają do dyspozycji nowoczesny i dobrze wyposażony obiekt z miejscami dla 90 dzieci.

Dyrektor ubolewa nad faktem, że wyniki w kategoriach dotyczących wiedzy uczniów zostały zaniżone przez uczniów klas OHP w Maryninie, które formalnie były w strukturze czemiernickiej szkoły.

„Do Zespołu Szkół w Czemiernikach w latach, które obejmował ranking (2017 - 2019) uczęszczali uczniowie do szkoły podstawowej i gimnazjum z terenu gminy Czemierniki i z terenu całego województwa lubelskiego. Gimnazjum w Czemiernikach od samego początku istnienia, prowadziło tzw. klasy gimnazjalne przysposabiające do pracy przy OHP. Uczęszczali tu uczniowie mający ogromne problemy w nauce i zachowaniu z obszaru całego naszego województwa. W takich warunkach różnice w ocenach uczniów tych z Czemiernik i tych z klas „zawodowych" były ogromne" - podkreśla dyrektor.

mm

Rok 2018/19 Egzamin gimnazjalny, wyniki uczniów z Czemiernik, z pominięciem klas zawodowych:

- j. polski kl. zawodowe - 27,8%, kl. w Czemiernikach - 67,3% (powiat -62,3%, woj. - 64,2%);
- historia i wos kl. zawodowe - 33,2%, kl. w Czemiernikach- 55% (powiat - 55%. woj. - 58,6%);
- matematyka kl. zawodowe -16,5%, kl. w Czemiernikach - 38,8% (powiat- 38%, woj. - 42,5%);
- przedmioty przyrodnicze kl. zawodowe - 27,4%, kl. w Czemiernikach - 52,7% (powiat - 46,1%, woj. - 48,8%)
- j. obce (angielski i rosyjski) kl. zawodowe -25%, kl. w Czemiernikach- 65,5% (powiat - 58,5%, woj. - 65,8%).

11 maja w wieku 91 lat zmarła Aniela Chacewicz

Zmarła „Pani Aniela", w Wohyniu znał ją każdy

Odszedł ktoś ważny, znany - wrośnięty w Wohyń i jego historię. Nauczycielka, żona dyrektora szkoły, matka. Jej prawie 92-letni życiorys to wykładnia historii Polski. Dokumentem zaś jest każdy przeżyty dzień targany zawirowaniem historii, narodu, rodziny.

Nauczycielka, wychowawczyni kilku pokoleń, kobieta znana z aktywności społecznej, zawodowej, zamiłowania do krzewienia kultury zapamiętana została jako wielka osobowość. Na mszę żałobną przyszło bardzo wiele osób. Dla wielu, było to bardzo osobiste pożegnanie.

Odszedł ktoś ważny

- Pan Bóg zbiera swoje żniwo nie tylko jesienią, dlatego w majowy poniedziałek Wohyń obiegła wiadomość: zmarła Pani Aniela. Nikt nie miał wątpliwości o kogo chodzi, nikt nie pytał czyja to sąsiadka, gdzie mieszka. Odszedł ktoś ważny, znany - wrośnięty w Wohyń i jego historię. Nauczycielka, żona dyrektora szkoły, matka. Jej prawie 92-letni życiorys to wykładnia historii Polski. Dokumentem zaś jest każdy przeżyty dzień targany zawirowaniem historii, narodu, rodziny - wspominała podczas mowy pogrzebowej Anna Kowalczyk, dyrektor największej wohyńskiej szkoły, żegnając ją i oddając jej hołd w imieniu starszego wizytatora Kuratorium Oświaty w Lublinie Brygidy Fabryckiej, w imieniu emerytowanych i czynnych pracowników Zespołu Szkól im. Unitów Podlaskich w Wohyniu.

Bogaty życiorys

Dyrektor przypomniała bogaty życiorys nauczycielki. Aniela Chacewicz z domu Chmielewska urodziła się 22 listopada 1928 roku. Ukończyła w 1950 roku Liceum Pedagogiczne w Szczecinie oraz kurs wychowania fizycznego. Wtedy było to gruntowne, solidne wykształcenie, którym mogło pochwalić się bardzo wąskie grono ludzi. W tych czasach powojennych, z nakazu pracy, który nie pozostawiał wyboru „Pani Aniela" była zatrudniana na stanowisku nauczycielki w Kołczewie, następnie w Świnoujściu, gdzie pełniła funkcję kierownika Referatu Wychowania Fizycznego. W 1952 r. powierzono jej funkcję kierownika Szkoły Podstawowej w Świnoujściu oraz instruktora wychowania fizycznego. Następnie została przeniesiona do Szkoły Podstawowej w Wolinie, a później w Trzebiatowie. Właśnie w Trzebiatowie związała swoje życie z nauczycielem - Tadeuszem Chacewiczem. Już razem postanowili wrócić w rodzinne strony.

Aniela Chacewicz (1928 - 2020) po przejściu na emeryturę nie zwolniła tempa. Angażowała się w prace KGW, śpiewała w chórze parafialnym, a ostatnio uczęszczała na spotkania w Klubie Seniora

„Nie umiera ten kto trwa w pamięci żywych"

Serdeczne podziękowania
krewnym, przyjaciołom, znajomym,
współpracownikom, delegacjom, sąsiadom
oraz wszystkim, którzy wzięli udział
w uroczystaśći pogrzebowej

ś.p. Anieli Chacewicz

Wasza obecność i współczucie były
dla nas ważnym wsparciem
w tych trudnych chwilach.

Dziękujemy
Rodzina

Serdeczna

Nie od razu znaleźli pracę w szkole w Wohyniu. Po drodze było zatrudnienie w szkole w Olszewnicy, Żabikowie, a od 1957 roku w Wohyniu. Pani Aniela w Szkole w Wohyniu pracowała na stanowisku nauczyciela wychowania fizycznego, a później nauczyciela nauczania początkowego. W zakresie nauczania początkowego ukończyła wyższe studia zawodowe. Z pożółkłych kart archiwalnych, będących świadectwem jej wysiłku i zaangażowania zawodowego pochodzi cytat: „Wyróżnia się serdecznym stosunkiem do dzieci, praca dydaktyczno-wychowawcza absorbuje ją całkowicie. Stosuje nowoczesne metody wychowania, Prowadziła koło artystyczne z ciekawym programem uroczystości szkolnych i środowiskowych". Za pracę zawodową otrzymała Nagrodę Kuratora Oświaty i Wychowania oraz Złoty Krzyż Zasługi. W 1979 roku, po prawie 30 latach pracy, przeszła na emeryturę. Jeszcze prawie dekadę pozostawała czynna zawodowo.

mm

Mieczysława Kulicka
przewodnicząca Koła Gospodyń z Wohynia

To była kobieta naprawdę wszędobylska

- Wiem, że Pani Aniela, mimo że nie zachowały się żadne kroniki z tamtych lat bardzo aktywnie działała w Kole Gospodyń Wiejskich w Wohyniu. Znałam ją osobiście, jeszcze jako nauczycielkę moich dzieci. Była przez całe życie bardzo zaangażowana, jeśli chodzi o sprawy kobiet wiejskich, życie społeczne Wohynia, to była kobieta naprawdę wszędzie wszędobylska. Ja jestem dopiero w Wohyniu 40 lat, w tej społeczności, ale przez te 40 lat w mojej świadomości Pani Aniela zawsze była osobą wyróżniająca się. Zawsze aktywna. Nawet w ubiegłym roku była jeszcze na Dniu Kobiet, które my jako Koło Gospodyń organizowałyśmy z Gminnym Centrum Kultury. Śpiewała razem z nami, z zespołem Wohyniacy. Bardzo lubiła piosenkę ludową. Lubiła takie dawne, najdawniejsze, stare, stareńkie, tradycyjne piosenki. Na pewno tę: „Pod laskiem zielonym u wzgórza". Wspominam ją bardzo ciepło, jako nauczycielkę moich dzieci. Zawsze miła, konkretna, zasadnicza, we wszystkim sprawiedliwa. Taka była

Anna Kowalczyk
dyrektor Zespołu Szkól im. Unitów Podlaskich w Wohyniu

Pragnę złożyć hołd Pani Anieli

- Pani Aniela, zawsze ciekawa nowych inicjatyw angażowała się w prace Koła Gospodyń Wiejskich, śpiewała w chórze parafialnym, a ostatnio uczęszczała na spotkania w Klubie Seniora. Była honorowym gościem na spotkaniach w naszej szkole. Z wielką troska i pietyzmem, przez dziesiątki lat opiekowała się krzyżem na rozstajach dróg w Wohyniu. Sadziła i pielęgnowała kwiaty, stroiła i dbała. Wszytko z serca, miłości tradycji i wychowania. Ilu z nas spotkało Panią Anielę, tyle będzie zapamiętanych obrazów. Każdy jednak przywoła Jej zwiewną postać, uśmiech z cichą melodią na ustach. Zostaje pamięć i wdzięczność wypływająca ze słów: „to Ona mnie nauczyła"

eprasa.pl 52810e2e93

Wójtowie mówią raczej o kontrolowanej ostrożności niż o spowolnieniu gospodarki

Tylko w kwietniu w budżecie 80 tys. zł mniej

Brak przedsiębiorstw, który zawsze widzieliśmy jako słabość naszego powiatu, w dobie kryzysu może okazać się atutem. Spadek wpływów z podatku dochodowego nie zrujnuje budżetów, bo nie była to jego tak znacząca część, jak w gminach uprzemysłowionych.

- U nas nie ma jakichś wielkich restauracji, salonów kosmetycznych, także nie ma dużego problemu z zamknięciem czegoś co nie istnieje - mówi Arkadiusz Filipek, wójt gminy Czemierniki. - Nie działają domy weselne (w samych Czemiernikach jest trzy), ale drobni przedsiębiorcy cały czas pracują - dodaje.W kasie urzędu jednak zdecydowanie mniej gotówki. Wpływy z podatków (PIT, CIT) spadły o 40 procent w porównaniu z kwietniem roku ubiegłego. To kwota 80 tys. zł. - Te pieniążki są widocznie mniejsze, ale mam nadzieję, że przyszłe miesiące będą lepsze. Ludzie zaczną otwierać swoje działalności i te podatki będę wpływać. W tej chwili różnica jest widoczna - przyznaje Filipek.

Tomasz Jurkiewicz
wójt gminy Wohyń

Ja mówiłbym bardziej o kontrolowanej ostrożności niż o spowolnieniu gospodarki

- Według mojej wiedzy wohyńskie zakłady produkcyjne cały czas pracowały. Oczywiście pomijając zakłady fryzjerskie, kosmetyczne, restauracje. Jakiegoś specjalnego spowolnienia gospodarki nie obserwowaliśmy. Nazwałbym to raczej wzmożeniem ostrożności. I przez pracodawców i przez pracowników. Na ulicach, w urzędach było zdecydowanie mniej ludzi. Było też mniej spraw do załatwienia, nawet drogą elektroniczną czy mailową

Z czego gmina zrezygnuje?

Mniejsze wpływy i obostrzenia Ministerstwa Zdrowia oznaczają rezygnację ze wszystkich imprez masowych, które były zapowiedziane: czyli Dni Czemiernik, dożynek. W tym roku to Czemierniki miały być gospodarzem dożynek dla całego powiatu. Na imprezy zarezerwowano kwotę 100 tys. zł. Wstępnie zarezerwowano terminy trzech gwiazd disco-polo. Umów gmina nie podpisała, a więc nie było konieczności ich zrywania. - Pieniądze, które w tej chwili mamy, przeznaczymy na remonty dróg. W tym roku imprez na pewno nie będzie - stwierdza wójt.

Gminne przedszkole zostało otwarte w pierwszym możliwym terminie, 6 maja, ale nadal nie ma chętnych. - Jest tak naprawdę jedna osoba chętna, ale dla jednego dziecka nie otworzymy całego przedszkola. Czekamy aż uzbiera się grupa co najmniej 5-osobowa. Myślę, że kiedy zostanie odmrożona edukacja klas I – III i przedszkole się szybko zapełni. Filia Biblioteki w Bełcząc pracuje od 11 maja, Biblioteka Publiczna w Czemiernikach rusza od 18 maja. Teraz trwa inwentaryzacja zbiorów.

Kasa czynna

Podobnie jak w Czemiernikach, tak i w Wohyniu na początku maja otwarto kasę w urzędzie dla petentów. Sugerowany jest oczywiście bezgotówkowy sposób załatwiania transakcji. Urzędy były czynne cały czas, zmienił się tylko sposób załatwiania spraw. Klient dzwonił do drzwi, schodził do niego pracownik z konkretnego wydziału i w sali operacyjnej, z zachowaniem reżimu sanitarnego, dezynfekcji, ochrony w postaci masek rękawiczek był obsługiwany.

Biblioteki pracują

Biblioteki w Wohyniu i Suchowoli funkcjonują od zeszłego tygodnia. - W Wohyniu na szczęście nie mamy żadnych sygnałów, które mogłyby świadczyć o tym, że epidemia się rozwija, albo że zaczyna być na naszym terenie coraz mniej bezpiecznie, powoli wracamy do normalności - stwierdza wójt Tomasz Jurkiewicz. W bibliotekach są zmiany. Nie zalecane jest przesiadywanie w bibliotece, nie ma możliwości samodzielnego wyboru księgozbioru, książki podaje bibliotekarz. Czytelnicy obsługiwani są przez szybę, używane są środki dezynfekcyjne do rąk. Nie działa czytelnia elektroniczna, ani stanowiska komputerowe. Zamknięte nadal dla interesantów są domy kultury, świetlice wiejskie, zawieszona jest działalność Klubu Aktywny Senior.

Nie będzie Dni Wohynia w czerwcu

Urząd Gminy pracuje w normalnych godzinach, z tym, że wejścia do urzędu nadal są rejestrowane, obowiązkowa jest dezynfekcja dłoni, zakładanie maseczek, wciąż interesanci są przyjmowani na jednej sali obsługi. Wszystko po to, by minimalizować ryzyko ewentualnego roznoszenia wirusa. Wójt pytany o plany na wydarzenia, które zawsze w okresie majowo-czerwcowym ściągały wyposzczone po zimie tłumy wyjaśnia: - Na szczęście plany koncertowe były nieformalne, żadnych umów na szczęście nie podpisaliśmy. Były planowane w połowie czerwca Dni Wohynia, ale już słysząc co się dzieje w Europie zachodniej, we Włoszech, w Niemczech, my nie podpisywaliśmy umów. Postanowiliśmy czekać, okazuje się, że słusznie. Nie odbędzie się zapewne planowany na 31 maja Gminny Dzień Dziecka, pod znakiem zapytania stoją nasze wrześniowe dożynki. Także reasumując, wszystkie imprezy, konkursy, spotkania plenerowe zostały odwołane. Zamrożone. Jeżeli będzie już bezpiecznie, jeśli pozwolą na to rekomendacje Ministerstwa Zdrowia, być może odbędą się w drugiej połowie roku.

Monika Mackiewicz

„Żywe obrazy" w Suchowoli. Kapitalny pomysł na poznawanie dzieł malarstwa

GMINA WOHYŃ W Zespole Szkół w Suchowoli młodzież podjęła wyzwanie zaproponowane przez nauczycielkę plastyki Dorotę Iwanejko w ramach zdalnego nauczania. Uczeń miał wyszukać sobie dzieło malarskie i spróbować je odtworzyć z materiałów dostępnych w domu.

„Nie wiedziałam, że plastyka może być taka zabawna"

- Rezultaty wyzwania okazały się fantastyczne. Jedni wybrali martwą naturę, inni portrety lub sceny rodzajowe. Każdy pomysł był ciekawy i oryginalny. Część uczniów starało się odtworzyć dokładnie obraz, inni zachowali tylko charakterystyczne elementy. Młodzież i rodzice, bo ich pomoc była nieoceniona w realizacji wyzwania - pisali, że było dużo śmiechu i zabawy. Trzeba było zrobić wiele zdjęć, bo nie można było opanować śmiechu w trakcie pozowania. Niektórzy tak się wkręcili, że wykonali kilkanaście zdjęć do różnych dzieł i zaprosili członków rodziny do zabawy. Jedna z uczennic napisała „Nie wiedziałam, że plastyka może być taka zabawna" - opowiada nauczycielka.

Jak z płócien mistrzów

Jak się okazało, wyzwaniem była również zgoda na publikację zdjęcia ze swoim wizerunkiem. - Nie każdy ma w sobie tyle odwagi i dystansu do siebie, żeby pokazać się w innej, czasem śmiesznej, czasem nieadekwatnej sytuacji do wieku, roli. Tym bardziej cieszy mnie fakt, że wyzwanie przyjęły prawie całe klasy - dodaje. Uczniowie i nauczyciele typowali swoich faworytów w każdej klasie. Wkrótce wyłonią najlepszych, którzy zostaną nagrodzeni. Fotografie zawisną na szkolnych ścianach. To jednak już nastąpi w „normalnych warunkach nauki". - Póki co, bawimy się i tworzymy na odległość - mówi Iwanejko.

Monika Mackiewicz

„Dama z łasiczką" w wersji włoskiej i suchowolskiej

Dorota Iwanejko, nauczycielka plastyki
- Młodzież i rodzice pisali, że było dużo śmiechu i zabawy. Trzeba było zrobić wiele zdjęć, bo nie można było opanować śmiechu w trakcie pozowania

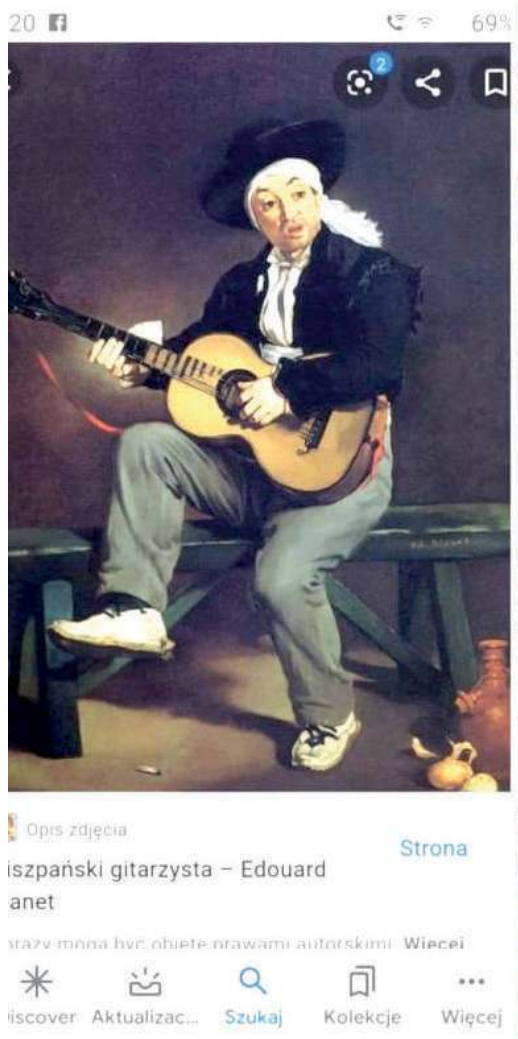

„Hiszpański gitarzysta" - wizja E. Maneta i Kuby

eprasa.pl 52810e2e93

W listopadzie 2019 wydano łącznie 301 423 zł na wypłaty dla nauczycieli

Dyrektorka SP nr 1 w Radzyniu zarobiła w listopadzie najwięcej

Płatek Bożena, dyrektorka SP nr 1 w Radzyniu, nauczycielka dyplomowana z wymiarem etatu 18/18 dostała brutto 8 376 zł, a netto z dodatkiem burmistrza 5 995 zł.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie zdecydował, że szkoły muszą podać imienne listy nauczycieli i ich pensje. Wyrok jest efektem skargi Wspólnoty Opolskiej na bezczynność dyrektor miejscowego liceum, która takiej listy nie chciała udostępnić. Sąd uznał, że nauczyciele pełnią funkcje publiczne i dlatego ich zarobki powinny być jawne.

Co wpływa na zarobki pedagogów?

Na wynagrodzenia nauczycieli z listopada 2019 r. złożyły się rozmaite dodatki i wyrównania. Dyrektor niewątpliwie zgarną dodatek dyrektorski przyznawany mu przez burmistrza, a niektórzy nauczyciele, oprócz wynagrodzenia zasadniczego, dostali wypłatę za godziny nadliczbowe i ponadwymiarowe oraz otrzymali wyrównania za wychowawstwo klas oraz inne funkcje pełnione w szkole od września 2019 roku.

Przypomnienie z SP nr 2

Przypominamy, że najlepiej zarabiającym pedagogiem ze SP nr 2 w Radzyniu Podlaskim jest Cezary Czarniak, dyrektor szkoły i nauczyciel dyplomowany na pełnym etacie w wymiarze 18/18. Czarniak zabrał do domu w listopadzie 2019 r. 5 163 zł na rękę.

Jacek Dejneka

Szkoła Podstawowa nr 1 w Radzyniu Podl.

Nazwisko i imię	Stopień awansu zawodowego	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto za listopad 2019 r.	Wynagrodzenie netto za listopad 2019 r.
Błażewicz Maria	dyplomowany	18/18	6 182 zł	4 447 zł
Bobruk Małgorzata	dyplomowany	18/18	5 548 zł	3 957 zł
Bukryj-Pałka Danuta	dyplomowany	18/18	4 580 zł	3 318 zł
Burdon Grażyna	dyplomowany	22/22	4 861 zł	3 515 zł
Chwedoruk Jolanta	mianowany	18/18	4 393 zł	3 186 zł
Cisak Katarzyna	kontraktowy	4/18	786 zł	605 zł
Dudzioska Barbara	dyplomowany	18/18	4 904 zł	3 501 zł
Duk Elżbieta	dyplomowany	18/18	5 847 zł	4 211 zł
Duszak Ewa	mianowany	18/18	4 796 zł	3 481 zł
Ejsmont Barbara	dyplomowany	18/18	5 427 zł	3 915 zł
Filipiuk Ewa	dyplomowany	22/22	5 374 zł	3 877 zł
Gil Barbara	kontraktowy	12/18	1 680 zł	1 276 zł
Gomółka Dorota	dyplomowany	18/18	5 135 zł	3 708 zł
Grochoła-Kalicka Agnieszka	kontraktowy	20/20	2 069 zł	1 761 zł
Grzywna Kinga	kontraktowy	30/30	3 142 zł	2 277 zł
Jaroszyoska Marta	mianowany	18/18	2 756 zł	2 331 zł
Jastrzębska Beata	dyplomowany	18/18	4 893 zł	3 621 zł
Jurek Iwona	dyplomowany	18/18	5 033 zł	3 645 zł
Kłos Danuta	dyplomowany	26/26	4 968 zł	3 661 zł
Koczkodaj Anita	kontraktowy	20/20	3 413 zł	2 556 zł
Korulczyk Izabela	dyplomowany	19/19	4 996 zł	3675 zł
Kot Agnieszka	dyplomowany	26/26	5 553 zł	4 004 zł
Kowalik Irina	dyplomowany	18/18	4 928 zł	3 610 zł
Krakowiak Marta	dyplomowany	19/19	5 169 zł	3 733 zł
Krzykała Marcin	mianowany	18/18	4 233 zł	3 072 zł
Laskowska-Woźny Monika	dyplomowany	18/18	5 089 zł	3 676 zł
Lipka Teresa	dyplomowany	18/18	6 888 zł	4 945 zł
Łukaszczuk Teresa	dyplomowany	18/18	5 358 zł	3 939 zł
Maciejewska Mirosława	dyplomowany	19/19	5 030 zł	3 635 zł
Michalak Nina	mianowany	20/20	4 278 zł	3 131 zł
Miłosz Agnieszka	kontraktowy	18/18	2 552 zł	2 162 zł
Mocarz Krystyna	dyplomowany	22/22	6 888 zł	4 945 zł
Niewęgłowska Iwona	kontraktowy	20/20	4 056 zł	2 956 zł
Oworuszko-Litwiniec Ilona	kontraktowy	20/20	3 062 zł	2 247 zł
Pałasz Mirosława	dyplomowany	18/18	4 733 zł	3 425 zł
Piec Ewa	dyplomowany	18/18	5 438 zł	3 952 zł
Pietroń Waldemar	dyplomowany	18/18	5 216 zł	3 813 zł
[PROSZĘ WYTŁUŚCIĆ]Płatek Bożena, dyrektor	dyplomowany	18/18	8 376 zł	5 995 zł
Płatek Jarosław	dyplomowany	18/18	3 926 zł	2 856 zł
Pożarowszczyk Jacek	dyplomowany	8/18	1 910 zł	1 399 zł
Samsonowicz-Kowalska Jolanta	kontraktowy	23/23	3 352 zł	2 459 zł
Sielezioska Ewelina	kontraktowy	20/20	3 336 zł	2 449 zł
Sieromska Renata	dyplomowany	18/18	6 736 zł	4 838 zł
Słonecka-Kapczuk Grażyna	mianowany	15/30	1 983 zł	1 441 zł
Słowikowska Irmina	dyplomowany	18/18	5 700 zł	4 107 zł
Smęt Mariusz	dyplomowany	18/18	5 674 zł	4 089 zł
Sobieszek Ewa	kontraktowy	20/20	3 785 zł	2 766 zł
Sochal Jolanta	mianowany	20/20	4 813 zł	3 490 zł
Soczyńska Ewa	dyplomowany	18/18	6 154 zł	4 427 zł
Stefaniuk Wojciech	dyplomowany	12/18	3 104 zł	2 276 zł
Szabrańska Grażyna	dyplomowany	18/18	5 167 zł	3 731 zł
Szabrański Jarosław	dyplomowany	18/18	6 027 zł	4 338 zł
Szczerba Dorota	dyplomowany	18/18	5 033 zł	3 645 zł
Szerszonowicz Marek	dyplomowany	18/18	4 912 zł	3 551 zł
Szram Grzegorz	mianowany	18/18	3 835 zł	2 791 zł
Szram Małgorzata	dyplomowany	18/18	6 178 zł	4 444 zł
Szyma Jolanta	dyplomowany	18/18	5 440 zł	3 924 zł
Śmieciński Patryk	kontraktowy	22/22	3 856 zł	2 806 zł
Trawiński Janusz	mianowany	12,5/18	2 788 zł	2 009 zł
Twarowska Elżbieta	mianowany	18/18	4 503 zł	3 263 zł
Wlizło Iwona	dyplomowany	20/20	4 428 zł	3 210 zł
Wlizło Janusz	mianowany	18/18	4 060 zł	2 950 zł
Wojtaś Bożena	dyplomowany	18/18	5 135 zł	3 708 zł
Wójcik Jadwiga	mianowany	17/19	3 705 zł	2 214 zł
Zając Elżbieta	kontraktowy	26/26	3 111 zł	2 239 zł
Zbaracka Anna	dyplomowany	18/18	5 140 zł	3 712 zł
RAZEM			**301 423 zł**	**218 896 zł**

Wciąż mało wiadomo o zajęciach dla klas I-III

Rodzice najmłodszych uczniów mają wiele pytań, co do zajęć, które mają ruszyć od poniedziałku. Jedno z podstawowych to, czy dzieci, które nie pójdą do szkoły straca coś z programu nauczania. Bo zapowiedzi brzmią, że szkoły realizowały będą zajęcia opiekuńczo-wychowawcze.

Na moment do oddania Wspólnoty do druku radzyńskie szkoły były jeszcze w fazie planowania.

- Otwarcie szkoły w tej sytuacji to bardzo poważna sprawa. Przygotowujemy się do niej proceduralnie. Na stronie internetowej szkoły zostanie wkrótce opublikowana szczegółowa informacja dla rodziców. Zgodnie z rozporządzeniem rządowym od 28 maja będziemy realizować dla dzieci z klas I – III zajęcia opiekuńczo-wychowawcze z elementami realizacji podstawy programowej, konsultacje dla uczniów dla klas ósmych, od 1 czerwca konsultacje dla wszystkich uczniów. Z pewnością będziemy stosować się do wytycznych dla szkół podanych przez ministerstwo edukacji narodowej w rozporządzeniach. Na razie przygotowujemy oświadczenia dla rodziców, żeby zorientować się, na jaką ilość uczniów powinniśmy się przygotować- mówi Bożena Płatek, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1 w Radzyniu.

Monika Mackiewicz

Pierwszy targ- słabo, drugi-pełen

Po długiej przerwie, targowisko w Radzyniu, znowu otwarte. W pierwszą środę handlu targ świecił jednak pustkami. Mało kupujących a straganów jeszcze mniej. Największym zainteresowaniem cieszyły się rośliny, sadzonki i kwiaty. Być może odstraszyła nie tyle epidemia, co pogoda, bo już tydzień później targowisko żyło jakby epidemii nigdy nie było.

eprasa.pl 52810e2e93